

Dziennik Łódzki

№ 36.

Piątek, dn. 5 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

HURAGANOWY ATAK JAPOŃSKI.

HARAKIRI ADMIRAŁA SZIOZAWA.

Chińczycy rozpaczliwie bronią Sza-Pei.

Groźna sytuacja w Szanghaju i Charbinie. — Działania japońskie ostrzeliwiają porty chińskie. Nowy protest rządu Stanów Zjednoczonych.

„Admirał amerykański zagra z japońskim w... piłkę nożną“.

SZANGHAJ, 4. 2. (tel. wł.) — Obiegają tu uporzeczywe pogłoski, że komendant floty japońskiej w Szanghaju Sziozawa, któremu przypisują stosowanie brutalnych, a nawet barbarzyńskich metod walki przez Japończyków w Szanghaju, popełnił harakiri.

Dzisiaj przybywa do Szanghaju na czele floty kontradmirał Nomura, mianowany na miejsce, Sziozawy. Ambitny generał nie mógł przeżyć swego poniżenia, za jakie uważał złożenie go ze stanowiska i w myśl tradycji szlachty japońskiej pozbawił się życia przez harakiri.

MOSKWA, 4. 2. (PAT). Według doniesień korespondentów sowieckich

walki na ulicach Szanghaju trwają w dalszym ciągu, Japończycy zniszczyli główne punkty oparcia wojsk chińskich. Ludność cywilna ucieka do dzielnicy międzynarodowej grabiąc po drodze składy z żywnością.

MOSKWA 4. 2. (PAT). Ze źródeł sowieckich donoszą że sytuacja w Charbinie przedstawia się nader groźnie. Dowództwo wojsk chińskich odrzuciło ultimatum japońskie. Japończycy przystąpili do gromadzenia wielkich sił wojska w okolicach Charbinu. Według przewidywań roztrząsającej bitwy należy oczekiwać dzisiaj lub jutro. Korespondent sowiecki przypuszcza że zajęcie Charbinu przez Japończyków nastąpi 5 m. b.

SZANGHAJ, 4 lutego (PAT). — Agencja Reutersa donosi, że dzisiaj po południu Japończycy ponowili próbę wyparcia Chińczyków z północnego odcinka Sza-Pei. Japończycy mają nadzieję, że jeszcze przed wieczorem uda się im zburzyć większość budynków, w których ukryli się Chińczycy stawiając opór. Chińczycy wykazali wielką odwagę i zaciętość w oporze mimo, iż jako jedyną bronią rozporządzali karabinami i karabinami maszynowymi.

MOSKWA, 4 lutego (PAT) — Dnia 3 b. m. japońskie okręty wojenne bombardowały fort Usuni. Fort został poważnie uszkodzony. Wśród chińskiej załogi zapanowała panika.

BERLIN, 4. 2. (PAT). — Biuro Wolfa donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański zgłosił nowy projekt przeciwko używaniu strefy międzynarodowej w Szanghaju jako bazy operacyjnej japończyków przeciwko wojskom chińskim.

W ASZYNGTON, 4 lutego (PAT). Ambasador japoński oświadczył, że Japonia przyjęła teraz w Szanghaju „stanowisko wyczekujące“. Oświadczył on, że japoński naczelny admirał Naumuro „będzie grał w piłkę z admirałem Taylorem“, dowódcą sił zbrojnych amerykańskich, a „gdy wodzowie będą grali w piłkę, również i żołnierze amerykańscy i japońscy pójda za ich przykładem“.

SENSACYJNY FILM Z ŻYCIA.

B. amerykański policjant jako niebezpieczny włamywacz w Łodzi.

Ujęty przez policję powiesił się w X kom. minionej nocy.

Przed kilku laty przybył z Ameryki do Łodzi trzydziestokilkuletni Rudolf Stokłos b. amerykański policjant i zamieszkał przy ul. Wólczniańskiej 146, gdzie spółwłaścicielem domu był jego wuj Melsner; w tym domu Stokłos utworzył sobie skład obuwia. Wskutek niewypłacalności klientów b. amerykański policjant zbankrutował.

Wprowadził się wówczas z rzeczonożym domu i na dłuższy okres znikł z horyzontu. Przed rokiem wypłynął na widownię niebezpieczny złodziej mieszkaniowy, znany wśród świata przestępczego pod pseudonimem „Amerykanin“, którym w następstwie, jak wynikało z dochodzenia, okazał się Stokłos.

Mając dużo do czynienia w Ameryce z elementami zbrodniczymi, Stokłos zapoznał się z metodami działania amerykańskich włamywaczy mieszkaniowych i operując na szeroką skalę w Łodzi, dla policji naszej przez dłuższy czas był nieuchwytnym.

Rysopis Stokłosa nadany był przez urząd śledczy do wszystkich komisariatów policji naszego miasta.

Przed kilku dniami mistrz wytrycha włamał się do mieszkania swego

wujka i począł pakować droższymi przedmiotami do worka, przyniesionego ze sobą. W międzyczasie do mieszkania wszedł Melsner, który usiłował zbrodniczego siostrzeńca obezwładnić i oddać w ręce policji.

„Amerykanin“ odepchnawszy wuja od siebie, wyskoczył oknem na podwórze i zdolał zbiec.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych posterunkowy XIII kom. PP. ujrzał „Amerykanina“ siedzącego w jednym z tramwajów na Pl. Reymonta.

Aresztowanego Stokłosa doprowa-

dzono do XIII kom. P.P., poczem po aresztowaniu go, powiadomiono X kom. PP., na terenie którego Stokłos usiłował okraść swego wuja.

Stokłosa przeprowadzono do X kom. gdzie po odebraniu mu paska, szelek, krawatu, a nawet sznurowadeł i chusteczek do nosa, zamknięto go w celi, gdzie korzystając z samotności, Stokłos zdjął z siebie koszulę, którą powiesił się na rurze wodociągowej, przeprowadzonej w celi.

Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował zgon przestępczego desperata.

Uroczyste otwarcie olimpiady

w Lake Placid.

Mecz hokejowy Polska-Niemcy.

Kowalski zdobywa bramkę dla Polski.

LAKE PLACID, 4 lutego (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10 rano przy udziale tysięcy tłumów burmistrz stanu New-York, Roosvelt, dokonał uroczystego otwarcia olimpiady.

Zawodnicy, owaocynie witani, przedeflowali przed trybunami w grupach, reprezentujących poszczególne państwa ze sztafarami narodowymi, poczem orkiestra odegrała hymn amerykański.

Pożar teatru w Warszawie.

WARSZAWA, 4.II. (PAT). — Dzisiaj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w teatrze szymonowskim na Chmielnej. Spaliła się scena i garderoba teatru.

Burza w zatoce gdańskiej.

GDANSK, 4.II. (PAT). — Burza jaka szalała w zatoce gdańskiej z początkiem bież. tygodnia poczyniła znaczne szkody. Umocnienia nadbrzeży oraz plantacje roślin umacniających nadbrzeża są zniszczone. Plaże kąpielowe uległy całkowitemu zniszczeniu. Częściowo są również zrujnowane budynki kąpielowe.

Kino dźwiękowe „Zachęta“ Zgierska 26
Dziś i codziennie
Janko muzykant
Wielki film tyłowy p/g nowell Henr. Sienkiewicza, w gł. roli Marja Malicka, Witold Conti, Ad. Dymarski, Krukowski.

LAKE PLACID, 4 lutego (tel. wł.) Dzisiaj o godz. 4 po poł. rozegrany został mecz hokejowy Polska — Niemcy, z wynikiem 2:1 na korzyść Niemiec, w terożach 0:0, 1:1, 0:1.

Dla Polski bramkę uzyskał Kowalski.

Możliwość podwyższenia kredytów państwowych w Banku Polskim.

Rząd przygotowany jest do zwalczania załamania gospodarczych.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przystąpiono do 2 czytania budżetu na 1932-33 r. Referent generalny p. Miedziński (BB) wskazuje na wstępie, że sumy preliminarza uchwalone przez komisję budżetową wynoszą po stronie dochodów: 2,372,357,100 zł. Po stronie wydatków 2,446,917,311 zł. Charakteryzując obecny kryzys gospodarczy mówca wskazuje na załamanie się walut w 24 państwach. Polska jest jedynym z 5 państw, które obchodzi się bez specjalnych ograniczeń i zarządzeń dewizowych. Co się tyczy realności budżetu to jest ona między innymi zależna od decyzji zewnętrznych, które nie leżą w naszej mocy. Z momentów nie pozwalających na jeszcze większe ograniczenie wydatków jest sytuacja w dziedzinie obrony państwa. Zapowiedziane są kroki zmierzające do naruszenia terytorjalnego państwa. Rząd musi się z tą sytuacją liczyć i nigdy na żadne naruszenie granic nie dopuści. Poza-tem rząd jest świadomy, że będzie mu-

sił robić w ciągu pół roku płatnikom szereg ulg.

Wytrzymałość i odporność nasza w stosunku do szalejącego na całym świecie kryzysu musi budzić zaufanie. Ten wzrost zaufania widoczny jest w sukcesach naszej polityki zagranicznej. Jeśli chodzi o sytuację wewnątrz państwa to musi ona budzić zaufanie na zewnątrz dzięki spokojowi i wielkiemu zrozumieniu społeczeństwa w dniach wielkiego kryzysu.

Po mowie referenta zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), który twierdzi, że w Polsce zakres uprawnień sejmu w dziedzinie prac budżetowych uległ wielkiej redukcji. Mówca krytykuje plan komercjalizacji Monopoli Tyton. Foseł Rybarski atakuje m. in. fundusze dyspozycyjne. W zakończeniu mówca wypowiada się za zmianą struktury gospodarczej, za rewizją polityki kartelowej i zmianie polityki podatkowej.

Pos. Czapiński (PPS) zarzuca, że cyfry podane przez głównego referenta

i cały budżet są fikcyjne, gdyż ustawa skarbowa daje rządowi zbyt dużo wolnej ręki w wydatkach. W końcu mówca oświadcza, że PPS nie ma zaufania do rządu i będzie głosowało przeciw budżetowi.

Następnie przemawiał pos. Thon. Pos. Lewicki (Kl. Ukr.) krytykuje postępowanie władz w stosunku do ludności ukraińskiej. Pos. Tempka (Ch. D.) uważa budżet za wysoki. Następnie mówca oświadcza że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi.

Pos. Chądzyński (NPR) obawia się iż rząd zamierza pokryć deficyt budżetowy nie przy pomocy rezerw a przy pomocy obniżki płac. Mówca oświadcza że klub jego nie ma zaufania do rządu i głosować będzie przeciwko budżetowi.

Następnie p. vice-minister spr. wojsk. gen. Składkowski polemizuje kategorycznie z pos. Tempką. Pos. Franc (Kl. Niem.) krytykuje stosunek rządu do mniejszości oświadcza że przeciwko budżetowi. Ks. Szydelski oświadcza że ustaje

duży wysiłek w pracach rządu i będzie głosował za budżetem. Po przemówieniu pos. Grünbauma i pos. Jareńca (Kl. Białoruski) wygłosił przemówienie min. Jan Ptaszki: „Musimy się liczyć z podniesieniem bezprocentowego kredytu w Banku Polskim o 50 milionów, gdyż należy przewidywać najrozsadniejsze okoliczności. Trudno zaręczyć, czy w życiu naszych sąsiadów nie powtórzą się rzeczy, jakie miały miejsce latem ze wszystkimi skutkami bijącymi w nas rykoszetem. Co zrobiłoby się przeto, gdyby w takim momencie przejściowym zabrakło skarbowi kapitału obrotowego. Obowiązkiem rządu jest mieć wszystko przygotowane, aby gorszym momentom nie dać się zaskoczyć. Ta część oświadczenia p. ministra wywołuje w izbie wielkie wrażenie.

Pos. Rybarski apeluje o cofnięcie tej zapowiedzi, uważając podwyższenie kredytów państwowych w Banku Polskim za nieszczytliwy pomysł.

Posiedzenie sejmu późnym wieczorem zamknięto. Następnie dziś po południu.

Sytuacja na G. Śląsku niewyjasniona.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że strajku nie będzie.

Wyteżona agitacja komunistyczna w zagłębiach węglowych.

KATOWICE, 4.2. (tel. wł.) Dotychczasowy przebieg głosowań załóg kopalnianych na G. Śląsku stwierdza, że mimo sporadycznych strajków w niektórych kopalniach, 70 do 80 proc. górników już dziś opowiada się przeciwko strajkowi. Ponieważ Śląsk jest decydującym i dla górników innych zagłębi, więc można już obecnie przesądzić sytuację na niekorzyść strajku.

Strajku z powodu obniżki płac o 8 proc. nie będzie. Natomiast, sytuacji za ostatecznie opanowanej na najbliższą przyszłość uważać nie można ze względu na termin 31 marca 1932 r., w którym to będą decydowane na G. Śląsku losy t. zw. „idealnej części taryfy”, która dotyczy płatnych urlopów, dodatków na rodziny, składek pracodawców na ubezpieczenia społeczne, na starość, kasy chorych i t. d. O te szczegóły może jeszcze rozgorzeć walka, albo o nich napisać należy osobno.

SOSNOWIEC, 4.2. (tel. wł.) — Na wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego praca odbywała się wczoraj zupełnie normalnie. Mimo podlegania elementów wyrotowych, do strajku nigdzie nie doszło.

Na zebraniach robotniczych opowiedziano się za niedopuszczeniem do obniżki, którą proponują przemysłowcy.

KATOWICE, 4.2. (tel. wł.) — Dalszy ciąg obrad między przemysłowcami i związkami zawodowymi odbędzie się dzisiaj. Przemysłowcy konferować będą ze związkiem związków zawodowych i Pracą Polską.

Prasa niemiecka przedstawia sytuację na kopalniach górnośląskich w niesłychanie czarnych barwach, oceniając nastroje strajkowe wśród górników za „bardzo silne”. Sprawozdania te są mocno przesadzone.

KATOWICE, 4.2. (tel. wł.) — Fala strajków protestacyjnych — przeciwko 8 proc. obniżce płac — nie

rozlała się szeroko. Strajkują robotnicy na 4-ech kopalniach Gieschego (3.500 osób), kopalni „Mysłowice” należącej do katowickiej spółki akcyjnej (2.400 robotników) i kopalni „Ferdynand” w Bogucicach.

Zebrania załogowe, odbywają się

na kopalniach w sprawie ogłoszenia lub zaniechania strajku, mają niejednokrotnie przebieg bardzo burzliwy. Niektóre załogi opowiedziały się za proklamowaniem strajku.

Zarząd spółki Giesche zamknął kopalnię „Kleofas” w Zależu pod Ka-

Trudności finansowe Anglii.

Wprowadzenie powszechnej taryfy celnej.

LONDYN, 4.2. (PAT.). — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin kanclerz Chamberlain wygłosił przemówienie w którym przedstawił trudności gospodarcze Anglii, kładąc nacisk na wyjątkowo ujemny bilans handlowy.

Chamberlain oświadczył, że aby ten bilans handlowy poprawić rząd przekłada Izbie projekt ustawy, którego najgłośniejsze postanowienia brzmią: 1) Wprowadzenie powszechnej taryfy celnej w wysokości 10% ad walorem od wszystkich towarów importowanych. Zwolnienie od tego cla ma być tylko zboże oraz mięso wszelkiego rodzaju (w tem bekony).

2) Podniesienie tej taryfy w stosunku do towarów luksusowych oraz takich które mogą być wyrabiane w dostatecznej ilości w Anglii.

3) Wyłączenie kolonii oraz terenów mandatowych z taryfy celnej i

wstrzymanie mocy obowiązującej tej taryfy w stosunku do dominjów aż do uregulowania tej sprawy z dominjami.

4) Uchwalenie w zasadzie cel prekluzyjnych aż do wysokości 100% ad walorem, które będą nakładane w stosunku do importu krajów stosujących wobec W. Brytanji restrykcje, jak również do krajów z którymi bilans handlowy W. Brytanji jest wybitnie ujemny.

5) Przewiduje się ulgi celne w drodze traktatów handlowych, w stosunku do krajów na podstawie wzajemności, ale nie przed uregulowaniem stosunków celnych z dominjami.

Gdy Chamberlain skończył całą Izba powstała i zgotowała mu serdeczną owację.

Głosowanie we wtorek.

towicami, zwalnając 2.500 górników. Jako powód zamknięcia Amerykanie podali nierentowność kopalni.

radją z rządem w Waszyngtonie. Skoro tylko rozmowy te doprowadzą do uzgodnienia stanowisk, należy się spodziewać jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego lub jutro nowego posiedzenia Rady Ligi Nar. Jak wiadomo Chiny ze swej strony przyjęły propozycje mocarstw.

GENEWA, 4.2. (Tel. wł.) W dyskusji generalnej konferencji rozbrojeniowej która rozpocznie się w poniedziałek zabierze głos przewodniczący delegacji francuskiej min. Tardieu, który w dłuższym przemówieniu przedstawi punkt widzenia Francji.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nawrót 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 w. w niesz. i święta od 9-12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
M. Rozental
AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1-2 ppł. w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Obrady komisji rozbrojeniowej.

Konferencje min. Zaleskiego

z kierującymi mężami stanu.

GENEWA, 4.2. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbył się szereg rozmów między głównymi delegatami na konferencję rozbrojeniową. Min. Zaleski ponownie odsyła rozmowę z min. Tardieu, następnie rozmawiał z delegatem Włoch, min. Grandim i tymczasowym szefem delegacji niemieckiej Nadolnym.

GENEWA, 4.2. (tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się nadal rozmowy na temat odpowiedzi japońskiej między delegatami Japonji oraz ministrem angielskim dominjów Thomasem i przewodniczącym Rady Ligi Paul Boncour'em, który powrócił dziś z Paryża. Trwa ponadto żywa wymiana zdań droga



Kupujcie wyroby krajowe!

Dola polskiego wychodźcy we Francji.

Doniosłe skutki bezrobocia we Francji. — Bezdomność — Tłumne powroty.

Walka o fotel prez. Rzeszy. Feldmarszałek czy kanclerz.

Kampanja wyborcza w Niemczech rozpoczęła się: — kilka tygodni zaledwie dzieli nas od daty 13 marca, która jest terminem wyboru nowego prezydenta Rzeszy Niemieckiej. Wybór ten — jak wiadomo — odbywa się drogą plebiscytu i dlatego jest w dużym stopniu zwierciadłem nastrojów politycznych w kraju, wśród szerokich mas ludności. Podobnie jak wybór Hindenburga przed siedmiu laty był jakgdyby pierwszą jaskółką późniejszego rozwoju i obecnego stanu nastrojów w Niemczech, tak samo i teraz wybór nowego prezydenta Rzeszy da nam doskonałą ilustrację tych uczuć i dążeń, jakie nurtują w szerokich masach niemieckich a także upoważni nas do wniosków na przyszłość.

Znane są usiłowania kanclerza Brüninga, by uchwałą parlamentu przedłużyć kończąca się kadencje prezydenta Hindenburga: — znane jest negatywne stanowisko, jakie zajęły w tej sprawie niemieckie stronnictwa nacjonalistyczne z pod znaku Hindenburga i Hitlera czyli t. zw. „opozycja narodowa”, która zresztą opierała się na brzmieniu Konstytucji Weimarskiej, twierdząc całkiem słusznie, iż konstytucja tego rodzaju przedłużania czasu urzędowania prezydenta Rzeszy nie przewiduje i podobny krok ze strony Reichstagu byłby sprzeczny z konstytucją. Zresztą trzeba zastrzec się odrazu, iż „niemieckiej opozycji narodowej” nie bardzo zależy na pozostawieniu republikańskiej konstytucji, a w każdym razie mniej niż na pozycjach się rządu kanclerza Brüninga. W tych więc pobudkach, w obci utracenia kanclerza Brüninga i jego rządów szukać należy źródeł takiego a nie innego stanowiska niemieckich stronnictw nacjonalistycznych.

Zresztą gra idzie nie tylko o osobę prezydenta Hindenburga, ile właśnie o kanclerza Brüninga. Nacjonalisci nie wierzą nie mają zasadniczo przeciwko ponownemu wyborowi Hindenburga na prezydenta i gotowi byłby nawet poprzeć jego kandydaturę. Stawiają oni jednak jeden zasadniczy warunek: Hindenburg bez Brüninga. Hasłem ich jest: za Hindenburgiem, lecz przeciw Brüningowi.

W tej sytuacji walka o ponowny wybór prezydenta Hindenburga sprowadza się do wyeliminowania kanclerza Brüninga i całkiem wyraźnego przesunięcia rządu w kierunku zdecydowanie nacjonalistycznym.

Kanclerz Brüning bowiem jest dla niemieckiej prawicy nacjonalistycznej człowiekiem bardzo niewygodnym. Realizuje on stopniowo i konsekwentnie jej program z tą różnicą, iż robi to spokojniej, niż mogliby to zrobić i z mniejszym hałasem, niż zapowiadają swą działalność na wypadek dojścia do rządów nacjonalisci niemieccy. Prostu, jak uwieczniono to już w karykaturze politycznej, kanclerz Brüning dmucha na skrzydła wiatranka politycznego, uformowane na kształt hitlerowskiej „swastyki” i z tej przyczyny jest dla nacjonalistów niebezpiecznym człowiekiem, który kopie im przepaść pod nogami. Dlatego też chcą się go pozbyć, nawet za ewentualną cenę pojęcia przeciw Hindenburgowi w wyborach na prezydenta; — czy jednak

PARYŻ, w styczniu.
Wołanie tłumne, d i s w Paryżu niemal powszechne: „bezrobocie rośnie!... bronić się przed bezrobociem!... ratować bezrobotnych!...” W tem wołaniu zbiorowym — krzyk polski, donośniejszy może, niż inne, bardziej bolesny i dojmujący... Nietylko dlatego, że słuchamy go uchem polskim i odczuwamy polskim sercem. Nietwórczo bowiem położenie pozabawionych pracy imigrantów jest moralnie i materialnie cięższe, niż obywateli kraju, siedzących „na własnych śmieciach”.

Nagle pozbawienie pracy licznych rzesz naszych imigrantów we Francji, stało się przyczyną wielu pojedynczych nieszczęść i klęsk całych rodzin, rzucanych nagle w bezdomność i niedostatek.

Bezrobocie uderza falą. Społeczeństwo i rząd z jednej strony umacniają tamy, z drugiej zaś usiłują skanalizować, odprowadzić nadmiar wezbranych wód. „Reglamentacja” pracy i świętowania, podjęcia przez państwo szeregu robót publicznych, zorganizowanie pomocy dla różnych dla pewnych kategorii „bezrobotnych” — to jedno. Dążenie do przesunięcia nadmiaru rąk od fabryk do roli, wreszcie próby mechanicznego niejako rozwiązania sprawy bezrobocia przez odesłanie do ojczyzny pozabawionych zajęcia imigrantów — to drugie. Łatwo zrozumieć, iż pokusa tego mechanicznego rozwiązania trudności jest znaczna. Ktoś dobrze poinformowany zwierzył mi się przygodnie, iż przeciwko imigrantowi polskiemu, pozbawionemu pracy — tworzy się samorzutnie mimowolne czwór rzymerze: fabrykanta, policjanta, mera gminy i robotnika francuskiego.

Wszyscy razem współdziałają nieraz skutecznie, aby pozbyć się niepotrzebnych chwilowo rąk i... żołądków z granic Francji.

W jednym tylko miesiącu grudniu — o ile informacje są ściśle — zanotowano pono urzędowo zgórą dziesięć tysięcy takich odjazdów z Francji do Polski. Statystyka ta ma uwzględnić część zaledwie wypadków reemigracji. Według przypuszczenia jednego z urzędników, zajmujących się specjalnie temi sprawami, należałoby liczyć powyższą pomnożyć wczwórnasób!. Prawdopodobnie wśród tych dziesięciu, czy kilkudziesięciu tysięcy powracających jest znaczny procent takich, którzy mają wrócić do czego (ziemia zostawiona w ojczyźnie, czy nabyta za ciężko uciulane grosze, opuszczony warsztat pracy). Inni znowu mają wrócić z czem (oszczędności); choć tacy zwykle właśnie zostają na miejscu,

cena ta nie okaże się dla nich zbyt wysoka, pozostaje narazie jeszcze otwartym pytaniem. Bądźco bądź kontrkandydat Hindenburga, którym byłby prawdopodobnie Hitler, nie został jeszcze przez nacjonalistów wysunięty.

Trudno ostatecznie przesądzać, jak rozwinię się dalej sprawa wyboru prezydenta Rzeszy. Wskazać jednak można trzy możliwości: albo nacjonalisci niemieccy poprą kandydaturę Hindenburga i zrezygnują chwilowo z walki przeciw Brüningowi, co zresztą jest mało prawdopodobne, — albo wystawią oni swego kontrkandydata i — jak się to mówi — „pójdą na całego”, — albo też dadzą swym członkom „wolną rękę”, co zależne jest w dużej mierze od tego, jakie stanowisko wobec kandydatury Hindenburga zajmą nacjonalistyczne związki b. wojskowych, jak „Stahlhelm” i „Kyffhaenserbund”.

W każdym razie, w jakimkolwiek kierunku rozwinię się sprawa ponownego wyboru Hindenburga, warto pamiętać, iż główną figurą w tej grze — wbrew pozorom — jest kanclerz Brüning, a nie Hindenburg.

we Francji. Ale ci prawdziwie bezdomni i pozbawieni środków? Boć są niewątpliwie i tacy... Czy jest rzeczą pożądaną, aby teraz właśnie wracali? Czy jest rzeczą sprawiedliwą, aby ku temu byli przez czynniki francuskie nakłaniany? Nie trzeba się wahać z odpowiedzią na pierwsze pytanie. Nietylko z punktu widzenia Polski, dzwigającej większy od Francji (absolutnie i stosunkowo) ciężar bezrobocia, nietylko ze względu na dobro i wygodę samych wychodźców „powrotników”, ale nawet jeśli chodzi o dobro samej Francji — „powrotnictwo” wychodźców bezrobotnych jest rzeczą wybitnie niepożądaną.

Dalej jednak i głębiej sięgający wzrokiem obywatel-patriota francuski zgodzi się niezawodnie, iż ta chwilowo niepomyślna dla imigracji robotniczej konjunktura nie może tutaj o niczem decydować. Ogólnie biorąc Francja cierpi raczej na „niedłudnienie” niż na przedłudnienie. Imigracja polska, której część niewątpliwie pozostanie tu na stałe, jest dla Francji zjawiskiem zasadniczo korzystnym, jeśli nie wręcz zbawieniem. Zaś ten sam fabrykant, który dziś pozabyłby się rad kłopotu nadmiaru rąk roboczych, za kilka miesięcy, lub choćby nawet za kilka lat, będzie znowu na gwałt werbował polskich emigrantów, jak to czynił jeszcze tak niedawno...

O słuszności, o sprawi-dliwości, naturalnie, niema co mówić. Robotnik polski, wychowany na koszt Polski, dostaje pracę w kopalni, na roli, czy w fabryce francuskiej, dlatego, że praca jego była potrzebna, może nawet niezbędna. Dość porównać produkcję kopalni francuskich w latach 1913 — 1919 po zniszczeniu przez inwazję i obecnie.

Wzrost stały, niebywały! Ale sami inżynierowie i kierownicy francuscy przyznają tu otwarcie, że bez doskonałego górnika polskiego — tych świetnych rezultatów nie daloby się osiągnąć. Byłoby jednak rzeczą sprawiedliwą dla usunięcia chwilowych kłopotów odprawić z kwitkiem te rzesze zasłużonych współpracowników odbudowy gospodarczej, wyprawić ich, nie za dziesiątą wprawdzie, ale za czwartą granicę, do tej Polski przyjaznej i sprzymierzonej, która sama w stokroć cięższych warunkach dźwiga ciężar bezrobocia!...

Stanowca i takowna interwencja władz polskich, w starczą aby załatwić pomyślnie drażliwą nieraz sprawę. Oto np. z powodu jakiejś manifestacji komunistycznej, policja aresztuje — zresztą zupełnie niesłusznie — 25-ciu polskich robotników. Wszystkim odbierają pozwolenia na pobyt we Francji. Wszyscy mają Francję opuścić. Otóż wskutek natychmiastowego zwrócenia się polskich władz konsularnych, decyzją pierwotną zostaje w stosunku do 23 osób całkowicie uchylona. W stosunku do 1-ej — zawieszona. Jeden jedyny tylko na 25-ciu musiał poddać się rygorowi pierwotnego zarządzenia!

Przykład powyższy jest pouczający. Wskazuje on na doniosłość i potrzebę opieki urzędowej nad wychodźstwem, opieki czujnej, szybkiej, energicznej. Ale chodzi tu nietylko o tę opiekę urzędową. Zarówno wobec pracującej imigracji polskiej, jak zwłaszcza wobec rzesz bezrobotnych polskich we Francji, społeczeństwo i rząd mają obowiązek poważny do spełnienia. Nietylko społeczeństwo francuskie, lecz także polskie. Każde w swoim zakresie i w odmiennym sposobie.

X. L.

Radni nie interesują się budżetem, na co sarka konwent senjorów.

Niespodziewana dyskusja nad sprawą obniżenia cenzusu naukowego dla niektórych stanowisk urzędniczych.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było obradom nad budżetem m. Łodzi na rok 1932/33.

Przed przystąpieniem do obrad radny Pfeifer zainterpolował Magistrat w sprawie wypłaty pensji urzędnikom miejskim za m. luty r. b. W odpowiedzi p. prez. Ziemięcki wyjaśnił, że Magistrat rozpoczął już wypłatę i stopniowo w tych dniach ureguluje wszystkie pretensje urzędnicze w miarę napływania gotówki.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obniżenia w statucie służbowym pracowników Zarządu m. Łodzi cenzusu naukowego dla niektórych stanowisk urzędniczych V i IV-go stopnia służbowego z wykształcenia średniego na niższe.

Z wnioskiem tej treści wystąpił Magistrat wedle wyjaśnienia prez. Ziemięckiego zgodnie z okólnikiem Min. spraw wewnętrznych. Wspomniany okólnik wliczał niektóre kategorie urzędników, którzy ze względu na charakter wykonywanych przez siebie czynności mogą otrzymać dyspensę od wymaganego wykształcenia średniego.

Stanowisk takich w V-tym i IV-tym stopniu służbowym jest w Magistracie m. Łodzi 118.

Ponieważ dotychczas Magistrat występował do Rady Miejskiej z wnioskiem o udzielenie dyspensy dla poszczególnych pracowników, niektórzy radni wystąpili przeciwko wnioskom Magistratu, twierdząc, że takie obniżenie cenzusu naukowego hurtem dla całego szeregu stanowisk jest niezasadniczo i dla wspomnianych stanowisk należałoby obniżyć raczej kategorię plac, niż cenzus wykształcenia. Radni: Bisler, Schott, inż. Popielawski, inż. Pogonowski i inż. Praszkiel, w przemówieniach swych do-

wodzili, że w chwili obecnej, kiedy Łódź cierpi na nadmiar inteligencji, bezskutecznie poszukującej posad, Magistrat nie ma potrzeby do obniżenia cenzusu naukowego dla poszczególnych grup pracowniczych, gdyż w każdej chwili znajdzie odpowiednie zastępy wykwalifikowanych urzędników.

Mimo sprzeciwu wspomnianych radnych wniosek Magistratu przyjęto, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem Zarządu Miejskiego na rok 1932/33.

Przed posiedzeniem Rady Miejskiej zebrał się konwent senjorów, który stwierdził, nikt zainteresowanie się radnych sprawami budżetowymi, niektórzy bowiem z radnych zupełnie nie przychodzili na obrady komisji, inni zaś aczęszczali na nie bardzo rzadko.

Mimo to budżet został przygotowany w przepisany terminie i przedstawiony Radzie Miejskiej.

R-ferował go radny Hartman, poczem zabrał głos p. prezydent Ziemięcki, wygłaszając dłuższe przemówienie, którego treść podajemy na str. 7-ej

Po przemówieniu p. prezydenta posiedzenie zamknięto, odkładając dyskusję do poniedziałku dn. 8 b. m.

Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielińska 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

70)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przełomu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzęconą Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera. Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltichowej swoją pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwiedziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olzańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzęconymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczo znany Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy klerowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekający przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęz zalała się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

Ujęty przez dyrektora klubu przy pomocy jednego z członków opuszcza spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdująca się w więzieniu wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakieś znaki porozumiewawcze. Słysząc o strasznej śmierci jednej z ofiar szajki „Trójkąta” Boeltichówna zemdlła.

Podczas następnego spaceru Ania, korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtozieloną dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczce — Toall pozwał na dziewczęcyńce odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Fajryka Wolnera sponęła. — Przed wybuchem pożaru widziano na terenie fabryki „ducha” zmarłego Wolnera. — Nadkomisarz Olmański stwierdził, że przed wybuchem pożaru w fabryce znajdował się dwaj obcy mężczyźni, działający bez wzajemnego porozumienia się.

Red. Barwicki postanowił sprzedać swoje wydawnictwo zagranicznym kapitalistom.

Markiz de Lavallo powiadomił wszystkich swych przyjaciół, iż postanawia popelnić samobójstwo.

Bazrobotny elektrotechnik Lipka otrzymał od nieznanego mu mężczyzny polecenie zainstalowania aparatu podsłuchowego nad mieszkaniem Grądzkiego. Po poleceniu z restauracji, gdzie Lipka spotykał się ze swoim złociodowcą, zaczął przyjmować rozmowę telefoniczną Grądzkiego z de Lavallem. — W tym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Lipka, obawiając się, że przybył wredny się do mieszkania suta, ukrył aparat podsłuchowy i zaczął się u drzwi z nieznanym przętem w rękę.

(Dalszy ciąg).

Głośniejszy niż poprzednio zgrzyt, a następnie suchy trzask. Lipka zrozumiał, że zamek puścił. Podniósł ramie do góry i gotował się do zaatakowania niepożądanego gościa.

Drzwi zwolna uchylily się i na progu stanął mężczyzna z czarną przepaską na lewym oku.

Lipka rzucił się naprzód, uprzytamniając sobie, że człowieka tego już gdzieś kiedyś widział i z rozpaczą uderzył. Ale w tejże chwili poczuł, że ręka jego znalazła się jakby w stalowych kleszczach. Jęknął z bólu. Żelazna sztabka wypadła z bezwładnych palcy na podłogę, a on sam uderzony pięścią w piersi, zatoczył się i runął na podłogę, przewracając przytem krzeselko.

Należało otworzyć, kiedym o to prosił — powiedział nieznajomy

Zamknął drzwi i zwrócił się do leżącego na podłodze Lipki, który dotychczas jeszcze pod wpływem uderzenia nie mógł złapać tchu w piersiach.

— Gdzie jest klucz?

Dopiero teraz przypomniał sobie Lipka, że mężczyznę z opaską na oku widział przed chwilą w restauracji Traczyka.

— Jest gorzej, niż myślałem — rozważał — to nie jest włamywacz, ale zapewne szpicel, tylko dlaczego tak ostrożnie do mnie pukal?

— Nie słyszysz? — Lipka w głosie tajemniczego nieznajomego odczuł groźbę.

— Leży na stoliku — odezwał się placzliwym głosem.

Rzekomy włamywacz odszukał klucz, zamknął drzwi, poczem powiedział:

— A teraz porozmawiamy. Podnieś się i nie kłam.

Lipka powstał.

— Właściwie czego pan chce ode mnie? — mówił, opierając się plecami o ścianę, w której urządzona była skrytka dla przechowania aparatu podsłuchowego.

— Co tu właściwie robisz?

— Ja? — Lipka namyślał się — mieszkam.

— Skąd znasz nazwisko Grądzkiego?

— Przeczytałem na tabliczce przy drzwiach na pierwszym piętrze — odrzekł Lipka, któremu zaczęła powracać pewność siebie.

W tej chwili wzrok nieznajomego spostrzegł kawałki drutu wystającego z poza pleców Lipki. Podszedł więc

do niego, odsunął na bok i w ciągu kilku sekund odnalazł aparat podsłuchowy.

— Rozumiem — powiedział patrząc groźnie jednym okiem na Lipkę, pod którym nogi ugięły się ze strachu.

Wyciągnął z kieszeni rewolwer i kierując lufę w stronę Lipki, mówił zwolna akcentując dobitnie każde słowo:

— Liczę do pięciu; albo wyznasz wszystko szczerze, lub też bez najmniejszego skrupułu palnę ci w łeb. Zastanów się więc dobrze i wiedz o tem, że Grzędzki nigdy na wiatr nie gada.

Zaczynam. Raz, dwa, trzy, czte... — Powiem prawdę — zajęczał Lipka nie spuszczać oczu z otworu lufy.

Grzędzki schował rewolwer do kieszeni.

— Jak się nazywasz? — rozpoznał b'danie.

— Lipka, proszę pana, a z zawodu jestem elektrotechnik.

— Kto was zaangażował do tej pracy — Grzędzki oczyma wskazał na aparat podsłuchowy.

— Jeden pan.

— Jak się nazywa?

— Nie wiem.

— Radzę nie kłamać.

— Mówię szczerą prawdę — i Lipka nic nie tając opowiedział swoją przygodę. — Mam się z nim dzisiajszego wieczoru spotkać w restauracji Traczyka — zakończył.

Przez kilka minut w pokoju panowało milczenie, przerywane jedynie przyspieszonym oddechem Lipki.

Grzędzki namyślał się co robić.

— Nie ulegało najmniejszej wątpliwości — rozważał — że Lipka w całej tej aferze jest nic nieznaczącym pionkiem, więc nawet i wówczas gdyby go oddał w ręce policji, nie odda tem żadnej usługi całej sprawie. Przeciwnie; przeciwnicy jego będą się mieli na ostrożności.

Był pewien, że Lipka nieświadomie pozostawał na usługach „trójkątu”. Dziś nawet przystąpiły do decydującej z nimi rozgrywki, gdyby...

Grzędzki zaklął pod nosem, musiał czekać. Powziął jednak pewien plan, który dzisiajszego wieczoru zamierzał w czyn wprowadzić, to też zwrócił się do Lipki:

— Zastąpię ciebie dzisiaj wieczorem — powiedział.

— Nie rozumiem pana — odrzekł Lipka.

— Udaj się zamiast ciebie do

restauracji Traczyka i porozmawiam z twoim tajemniczym pracodawcą.

— W takim razie ja mogę stąd odejść — zawołał żywo Lipka.

— Za kogo ty mnie uważasz? — Grzędzki wybuchnął śmiechem.

— Sądziś może, iż na tyle jestem naiwny, że cię puszcze wolnego, abyś mógł swojego kompana uprzędzić. Nie, bratku, omyliłeś się srodze — i rozejrzył się po pokoju.

— Przysięgam panu, że ani słówkiem nie zdradzę... — rozpoczął Lipka.

Ale Grzędzki nie pozwolił mu dokończyć.

— Podaj mi ten sznurek — polecił, wskazując na kawałek cienkiej linki, leżącej w kącie pokoju.

— Co pan zamierza uczynić — drżącym głosem powiedział Lipka, który wyobraził sobie, że tajemniczy gość zamierza go powiesić.

Grzędzki odgwał powód obawy Lipki.

— Nie złego ci nie zrobię — uspokoił go — pragnę się jedynie zabezpieczyć, abyś, korzystając z mojej nieobecności, nie opuścił mnie bez pożegnania.

Lipka podniósł linkę i wręczył ją Grzędzkiemu, który zakomenderował: — Ręce w tył — co naturalnie Lipka bez najmniejszego ociągania się uczynił.

Po upływie paru minut Lipka leżał w kącie pokoju ze związanymi rękoma i nogami, nakryty własnym paltem.

— Nie sądzę, aby ci było zbyt wygodnie — mówił Grzędzki, opuszczając pokój — ale na pocieszenie przypomnij sobie, że „jak kto sobie pościele, tak się też wyśpi”.

Zgrzyt klucza oznajmił Lipce, że pozostał sam. Natężył wszystkie siły, usiłując zerwać kąpujące go sznury. Ale wysiłek jego okazał się daremny. Linka była bardzo mocna i przy każdym gwałtowniejszym poruszeniu się Lipka odczuwał bolesny nacisk.

— Mógłbym coppersda krzykiem zaalarmować sąsiadów — rozmyślał — ale to nie wiele pomogłoby mi. — W najlepszym razie powędrowałbym do komisariatu. Dziękuję. Wołę czekać na powrót tego gburca, który, jak sądzę, z nieznanymi mi powodów, unika policji.

Ułożył się, jak mógł, najwygodniej na twardej podłodze, przyklnął oczy i usiłował zasnąć.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty

5

Piątek

DZIŚ: Agaty P. M.
JUTRO: Doroty P. M.

Wschód słońca 7.10.
Zachód słońca 16.28.

Wschód księżycy 7.37.
Zachód księżycy 15.14

Długość dnia 9.12
Przybyło dnia 1.31.

MUZEUW MIEJSKI historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wołności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Danecrowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc S. Gorfina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 104), R. Rembielińskiego (Andrzejka 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

POD WŁOS.

Zbyteczny narząd.

Dobry Bóg, stwarzając pierwszego wolnego (jakkże wolnego) obywatela świata, obdarzył go wieloma narządami, które były mu potrzebne a w każdym razie nie szkodliwy — w raju; niestety jednak wszystkie właściwości zewnętrznej powłoki protoplasty rodzaju ludzkiego odziedziczył rozliczni jego potomkowie z prawego i lewego (do małej włącznie) łóża. Obecnie, w dobie grasującego po świecie potwora, określonego mianem kryzysu, wiele narządów różnorodnych zmazało nietylko, że nie służy człowiekowi, lecz nawet wręcz mu zawadza.

Powiedzmy — taki nos. Cóż to jest nos właściwie? Jest to jak wiemy z zoologii, (okręgowcach) narząd powonienia.

Z własnej praktyki każdy dawno ustalił, iż nos służy do wycierania go chusteczką (z powodu zastoju — 20 groszy sztuka), potem w zimie nos jest potrzebny do odmoreń, zaś wiosną, latem i w jesieni — do kataru.

Nadto nos jest właściwym powodem uprawiania prymitywnego sportu, polegającego na łagodnym przesuwaniu dłoni po obliczu przyjaciela od czola do kamizelki oraz raptownym przesuwaniu dłoni w kierunku przeciwnym, na czym cierpi niekiedy również i najświętniejszy z detali ludzkiego „ja” — podbródek.

Pozatem nos oddaje znakomite usługi fizjonomistom — amatorom. Należy tylko ujrzyć u bliźniego swego narząd omawiany w kolorze czerwonym lub — w fioletowym, onże bliźni może zaklinać się na wstępne i zstępne pokolenia, że alkoholu nie uznaje. Nos temu przeczy i nos, zdradca, ma niestety, rację.

Wyobraźmy sobie, że ludzkość zrezygnowała nagle z pięknej ozdoby twarzy, zwanej nosem.

Poniekiedy krótkowidze przerażają się z binokli na okulary, co dla nikogo, a dla nich samych (krótkowidzów) przedewszystkiem nie będzie nieszczyściem.

W urzędach, biurach i instytucjach handlowych zapanuje poprostu idylla: nikt nie będzie dostawał po nosie, nikt nie „wsębił nosa do cudzych spraw”, bo nikt nosa mieć nie będzie.

Tak samo w stosunkach sąsiadzkich nie będzie trzeba mówić kochanej sąsiadce: „nos w sos, droga pani, a nie do cudzego garnka”.

Wczesny przechodzień, spieszący ulicami Łodzi, które cuchną nad ranem jak jedna wielka kloaka (z racji spławiania „rysztokami” nieczystości z okresu całej doby) przejdzie przez miasto z miną uśmiechniętą, jakby otoczony woniami Edenu.

Drogerje i sklepy perfum porobią majtki sprzedając zabarwiony, stary ryctus jako różany olejek.

Zjeżdżała słonina, łój, zepsute mięso, przedwieczne ryby etc. sprzedawane będą jak towar najwęższy za dobrą cenę, przyczem uniknie się częstych w dobie obecnej na tle powyższem awantur, a w rezultacie zyska i gospodarstwo narodowe (wykorzystanie zepsutych produktów) i kupiec, i lekarz, i apteka, oraz grabarz, i zakład pogrzebowy, i — nawet moralność publiczną.

Dalej — z usunięciem niewygodnego

Domy Z. U. P. U. na ul. Nowo-Pabjanickiej.
Korzyści z ulokowania funduszy społecznych w akcji budowlanej.
Jeszcze echa bojkotu mieszkań na nowej kolonii.

W okresie przewlekłego kryzysu gospodarczego, bardziej niż kiedykolwiek aktualną stała się sprawa racjonalnego ulokowania rezerw kapitałowych, posiadanych przez instytucje ubezpieczeń długoterminowych.

Dobrze stało się, że troską o należyte, wykluczające wszelkie ryzyko, ulokowanie tych kapitałów połączono z przesłankami natury społecznej i gospodarczej, doniosłymi w swych skutkach, które już dziś ocenić możemy.

Akcja budowlana, zainicjowana przez p. ministra Prystora, a realizowana przez poszczególne instytucje ubezpieczeń społecznych, w założeniu swem, uwzględnia oba powyższe momenty.

Mimo bowiem zaistnienia nieprzewidzianych w chwili opracowywania planu akcji trudności koniunkturalnych, mimo wszystko, akcja budowlana jako środek lokaty kapitałów wyklucza ryzyko jakichkolwiek strat.

Z drugiej znów strony akcja ta przyczyniła się w znacznym stopniu do złagodzenia głodu mieszkaniowego, a przez dostarczenie pokaznej ilości widnych, suchych, pierwszorzędných pod względem higienicznym mieszkań, przyczyniła się w dodatku do podniesienia stanu zdrowotności publicznej.

Wreszcie realizacja akcji budowlanej stała się bardzo poważnym zastrzykiem dla życia gospodarczego, ożywiła w znacznym stopniu jego tętno.

Na odcinku łódzkim.

Łódź pracownicza z zadowoleniem przyjęła wiadomość o objęciu jej akcji budowlaną, realizowaną na tym terenie przez Z. U. P. U. w Warszawie. Z zainteresowaniem śledzono postęp prac prowadzonych na terenach zakupionych przez Z.U.P.U. przy ul. Nowo-Pabjanickiej.

W iście amerykańskim tempie wznośli się mury potężnych bloków i już we wrześniu ub. roku, pierwsza serja gmachów była wykończona. Stała się aktualną kwestją odnajmu mieszkań. I tu nagle w ustosunkowaniu się organizacji pracowniczych do akcji następuje zwrot, pomiędzy temi organizacjami a zakładem wynika konflikt na tle wysokości czynszu.

Prezes Rady Okręgowej C.O., p. Paweł Goliński wyjaśnia co następuje: — Błędem byłoby ocenianie wystąpienia naszych organizacji, domagających się w swoim czasie znacznego obniżenia czynszu, jako wystąpienia demagogicznego, obliczonego na zdobycie sobie popularności sfer pracowniczych lub z chęci szkolenia interesem zakładu.

— Jesteśmy dość silni, by nie uciekać się do tanich efektów, a pomawianie nas o chęć szkolenia interesem zakładu, jest absurdem, z tego chociażby względu, że mając swych przedsta-

narządu zbytecznego zmysłu pójdą w zapomnienie wszystkie jakże częste i jakże przykre wypadki złamania wskutek upadku chrząstki (oczywiście nosowej).

Zważywszy na liczne korzyści, płynące z wyzbycia się nosów, myślę, iż szeroki ogół podejmie z zapalem hasło: „Prez z nosem”.

Dodać jeszcze trzeba, że usunięcie tak niebezpiecznego (jakaśmy tu wyżej, bez trudności, udowodnili) narządu, jakim jest nos pozwoli najbardziej „wkułtem” obywatelowi wyłumaczyć swęj połowicy, że „to tak tylko, cokolwiek zasłabi na ulicy, ale to przejdzie, gdy natomiast głupota jest, podobno, nieuleczalna”.

W tym ostatnim wypadku wskazany jest jednak nietylko brak wężu u magnufiki zwanego lecz również przytępiiony słuch i wzrok, a w razie przeciwnym zaleca się samemu bohaterowi lokalne znieczulenie pewnych, najbardziej zagrożonych części jego doczesnej powłoki. (e. b.)

wieli we władzach zarządzających tej instytucji, ponosimy współodpowiedzialność za jej losy.

Orientując się jednak w lokalnych warunkach, znając dokładnie sytuację materialną sfer pracowniczych w Łodzi, przestrzegaliśmy władze zakładu że utrzymanie skalkulowanego początkowo czynszu spowoduje dla niego straty większe niż jego obniżenie. Nie mogło bowiem zdem nam naszym być mowy o wynajęciu mieszkań przy pierwotnej wysokości czynszu. Życie potwierdziło nasze przewidywania i zakład zmuszony był czynsz obniżyć. Uznaliśmy incydent za zlikwidowany i w specjalnie wydanym okólniku zaleciliśmy naszym organizacjom zainteresowanie członków ich, mieszkańcami w kolonii Z. U. P. U.

Jako lokator tej kolonii — dodaje p. Goliński podkreślić muszę, że zarówno budowa, jak i rozplanowanie mieszkań, a przedewszystkiem estetyczny ich wygląd i wyposażenie we wszelkie wygody czynią je pod każdym względem idealnymi.

Na miejscu.

Zkolei warto słów kilka poświęcić samemu domom i ich urządzeniu. Podjeżdżając od strony ulicy Rzgow-

skiej rzucają się w oczy dwa wielkie gmachy (jeden w budowie) zawierające mieszkania typu pracowniczego: garsjnery (pokój z alkową sypialnią, kąpielową i małą kuchenką gazową) oraz mieszkania dwu i trzy pokojowe z kuchnią, wszędzie posadzki, łazienki z zainstalowanymi wannami i piecykami gazowymi, oraz kuchenki gazowe.

Specjalne usytuowanie gmachu oraz wielkie okna skonstruowane systemem t. zw. szwedzkim dają wszystkim mieszkańcom b. dużo światła.

W pewnym oddaleniu, już od strony ulicy Nowo-Pabjanickiej i Dygasińskiego, znajduje się drugi kompleks gmachów t. zw. robotniczych. Wykończenie identyczne jak i w serji pracowniczej, brak tylko łazienek (są wspólne dla każdej klatki schodowej) brak posadzki i gazu.

Całość sprawia bardzo miłe wrażenie, które niewątpliwie spotęguje się po urządzeniu trawników i ogródków na pozostawionej na ten cel znacznej przestrzeni.

Przeprowadzona zniżka komornego wpłynęła wydatnie na frekwencję, która w dniach ostatnich znacznie zwiększyła się, o czym świadczą liczne zbiorowe i indywidualne wycieczki, zdążające do domów tych przez cały tydzień.

Kontrola stanu sanitarnego dwudziestu ośmiu łódzkich targowisk.

Miejscy lekarze sanitarni przeprowadzili kontrolę wszystkich znajdujących się na terenie Łodzi targowisk.

Na ogólną liczbę 28 targowisk, podanych kontroli, na 4-ch stwierdzono dobry stan, na 21 — stwierdzono stan średni i na 3 — zły stan sanitarny.

Na podstawie wyników kontroli wydane zostały zarządzenia co do usunięcia w wyznaczonych terminach stwierdzonych uchybień i braków.

Dobry stan 15 proc. ogólnej liczby targowisk, to nieco zamało, zwłaszcza gdy się uwzględni, iż obecnie, w porze zimowej, łatwiej jest o utrzymanie targowisk na poprzednim poziomie sanitarnym, aniżeli w miesiącach letnich, kiedy sprzedawca musi chronić towar przed kurzem oraz izolować bezwzględnie ławopysujące się na upale artykuły spożywcze.

Dziś ważą się losy kolejki Sulejów--Piotrków.
Wygórowane warunki inż. Gerlicza.

Jak już parokrotnie donosiliśmy — od dłuższego czasu toczą się pertraktacje w sprawie wykupienia przez sejmik piotrkowski oraz magistratę miast Piotrkowa i Sulejowa — kursującej między temi miastami kolejki podmiejskiej.

Obecny właściciel tej kolejki, jednocześnie współwłaściciel i dyrektor łódzkich kolejek dojazdowych, elektrowni zgierskiej, kolejki Warszawa—Górz, posiadacz znacznych obszarów leśnych we Włocławku pod Łodzią i szeregu innych majątków, inżynier Gerlicz, żąda od samorządów za wydanie całego taboru i linii — 400,000 złotych. Suma ta ma być spłacana w ciągu 10 lat po 40,000 zł. rocznie plus 8 procent od należnej sumy.

Zauważyć warto, iż p. Gerlicz próbował już parokrotnie sprzedać wspomnianą linię Mi-nisterstwu Robót Publicznych, a gdy odnośnie zabiegów pozostały bezskuteczne — nosił się z zamiarem likwidacji kolejki, nie przynosiła mu ona bowiem oczekiwanych zysków.

Ponieważ samorzady Piotrkowa i Sulejowa stoją na stanowisku, że omawiana linja komunikacyjna powinna być utrzymana dla dobra mieszkańców okolicznych osiedli (znaczną liczbą letników i duża w związku z tem frekwencja łodzi-an szukających wypoczynku na prowincji) — podjęły one bez względu na zły stan materialny, starania o wykupienie kolejki Sulejów—Piotrków.

Kierującą akcją skupu tej kolejki na rzecz wymienionych samorządów — inż. Mieczysław Szpikowski — uważa, tę su-

mę za zbyt wysoką w stosunku do możliwości finansowych.

Dziś w sprawie tej ma się odbyć porozumiewawcze zebranie przedawców i zainteresowanych samorządów, na którym omówione zostaną nowe propozycje.

Jedno jest w tej chwili pewne, że kolejka Sulejowsko-Piotrkowska — nie będzie zniesiona i w dalszym ciągu utrzymywać będzie komunikację podmiejską.

Blankiety wekslowe podrożają.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie w sprawie opłat stemplowych, w którym przewiduje częściową podwyżkę stawek pobieranych od weksli.

Wskutek tego podrożają blankiety wekslowe. (p)

Noc Dziesiątej Muzy.

Bal pod tem hasłem odbędzie się dnia 6-go lutego, w sobotę, w lokalu własnym amatorskiego klubu filmowego przy ul. Piotrkowskiej 79.

Mnóstwo niespodzianek: wybór królowej balu, zdjęcia filmowe, konkurs fotograficzny i wiele innych.

Tańca przy dźwiękach doborowej orkiestry do białego rana. Początek o godz. 10 wieczór.

Całkowity dochód na cele kulturalno-oświatowe klubu.

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: Przedstawienie zawieszona.
TEATR KAMERALNY: „Czwarty do brida”.
TEATR POPULARNY: „Kredowe Koło”.
MOMUS: „Momus, także pięknie gra”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: I. „Wiatr od morza”. II. „Marynarz szuka miłości”.
BAJKA: „Generał Crack”.
CAPITOL: „Madame Szatan”.
CASINO: „Trade Horn”.
CZARY: „Dwaj mały”.
CORSO: I. „Sprawiona Ameryka”. II. Spełniali od narodów”.
DOM LUDOWY: „Ucieczka od miłości”.
GRAND KINO: „W szponach czerewyczejki”.
LIRA: „Djabelski jeździec”. „Tango miłości”.
LUNA: „4-ch z Legji”.
MIMOZA: „Cain”.
OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”.
ODRON: „Białe noce”.
OŚWIATOWY: „Nibelungi”.
PALACE: „Pokusa”.
PRZEDWIOŚNIE: „10-ciu z Pawiaka”.
RESURSA: „Dziewczątka z Prateru”.
RAKIETA: „Miłość wśród lodów”.
SPLENDID: „Tragedia amerykańska”.
UCIECHA: I. „Pat i Patachon jako policjanci”. II. „Z życia Eskimosów”.
WODEWIL: „Białe noce”.
ZACHĘTA: „Janko muzykant”.

Teatr Miejski.

Dzisiaj, piątek, przedstawienie zawieszona z powodu próby generalnej.

„Mam lat 26” w Teatrze Miejskim.

Jutro cała Łódź kulturalna spotka się na sensacji węgierskiego pisarza Istvana Mihaly „Mam lat 26” — sensacji, w której życie dzisiejsze z jego bolączkami jest schwyłane na gorącym uczynku. Będzie to druga wielka premiera dyr. K. Borowskiego, po Szekspirowskim „Co chciecie”, ale już z życia dzisiejszego.

W sobotę i niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) głosią „Sprawa Dreyfusa”.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem „Mam lat 26”.

We wtorek premiera arcydzieła literatury polskiej — komedia w 3 aktach Al. hr. Freyry „Pan Geldhab”. Reżyseruje dyr. K. Borowski. Pod kierunkiem Tadeusza Sygietńskiego próby muzyczne z „Opery za trzy grosze”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dzisiaj, piątek, sobota, niedziela i poniedziałek wiecz. gorąco oklaskiwana przez publiczność arcywesoła komedia Stefana Kierdzynskiego „Czwarty do brida”.

W sobotę i niedzielę o g 5 po poł. oraz we wtorek szlagierowa komedia „Dr. Stieglitz”. Ceny niższe.

W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz 93-ci ciou sezonu „Hau Hau” z Michałem Zniczem. Ceny znacznie niższe.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dzisiaj i dni następnych „Kredowe Koło” w reżyserji K. Tatarskiewicza po cenach popularnych od 50 gr. do 3 zł. 10 gr.

Nowa bajka w Teatrze Popularnym.

W sobotę, o godz. 4 po poł., premiera nowej bajki dla dzieci pod tytułem „Zaklęty Króliewicz”.

Ceny od 50 groszy do 1 zł. 60 gr.
Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

Teatr rewji „Momus”.

(Zgierska 17).

Dzisiaj codziennie pełna humoru rewja „Momus także pięknie gra” w wykonaniu całego zespołu.

Efektowne dekoracje i piękne kostjomy uzupełniają całość 19-tego programu.

Urlop starosty grodzkiego.

Łódzki starosta grodzki p. Podobiński po krótkim urlopie wraca dzisiaj do Łodzi i obejmuje urządowanie. (b)

Masło drożeje.

W bieżącym tygodniu nastąpiła w Łodzi podwyżka cen hurtowych masła a także zapowiedź dalszego podniesienia cen w dniach najbliższych.

Podwyżka cen masła jest objawem przejściowym. (p)

Zakaz sekwestrowania koni zarodowych.

Okólnik ministerstwa skarbu.

W dniu wczorajszym Łódzka Izba skarbowa otrzymała z ministerstwa skarbu okólnik, w którym ministerstwo zabrania władzom skarbowym sekwestrowania koni zarodowych za zaległe podatki.

Ze względu na doniosłe znaczenie jakie posiada dla uszlachetnienia hodowli krajowej materiał zarodowy oraz zważywszy, że zdarzają się wypadki sekwestrowania, na pokrycie zaległości podatkowych, zarówno koni zarodowych, jak i cennych sztuk hodowlanych bydła, ministerstwo skarbu poleca:

1) zaniechać zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe klaczy zarodowych, ogierów i przychowku w wieku: rocznym, dwu i trzy letnim, zapisanych do ksiąg stadnych,

wydawanych przez ministerstwo rolnictwa, pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez związki hodowców koni, uprawnione do rejestrowania klaczy zarodowych.

2) ograniczać zajmowanie sztuk hodowlanych bydła zapisanych do ksiąg rodowodowych związków i towarzystw hodowców — do wypadków, w których zajęcia tych sztuk nie da się uniknąć, dla braku innych, podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów,

W tych wypadkach, w razie dopuszczenia przez płatnika do przynusowej sprzedaży, należy o terminie licytacji zawiadomić każdorazowo odnośny związek, czy towarzystwo hodowlane, lub syndykat rolniczy. (p)

O poradnię świadomego macierzyństwa.

Mimo napotykanych trudności — praca organizacyjna trwa.

Przed paru tygodniami grono lekarzy łódzkich i działaczy społecznych podniosło projekt utworzenia w Łodzi poradni świadomego macierzyństwa na wzór istniejącej już takiej instytucji w Warszawie.

Już sam projekt wywołał w sferach lekarskich najpierw, a potem i w łonie niektórych organizacji społecznych w

Łodzi wielkie poruszenie, a nawet sprzeciw i inicjatorzy projektu otwarcia poradni natrafili na duże trudności.

Jak się dowiadujemy, projekt ma być w dalszym ciągu dyskutowany i przeprowadzony, gdyż inicjatorzy stoją na stanowisku, że właśnie w robotniczym mieście, jakim jest Łódź, tego rodzaju instytucja jest niezbędną. (b)

Echa śmiertelnego wypadku na łowach.

Mimowolny zabójca skazany na 6 tygodni aresztu

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym, na ławie oskarżonych, zasiadł Tadeusz Berdziński, który będąc w sierpniu ub. roku na polowaniu w majątku Borownosz pod Piotrkowem, wskutek potknięcia się spowodował wystrzał z fuzji.

Nabój ugodził jednego z uczestników

polowania, Antoniego Łukasieckiego, kładąc go trupem na miejscu.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Tadeusz Berdziński został skazany na 6 tygodni aresztu, za nieostrożne spowodowanie śmierci człowieka. (p)

Żonobójca skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

Bezskuteczna skarga apelacyjna Smiechury:

Głośną była w swoim czasie sprawa Stefana Smiechury, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 146, mordercy swej żony, Olgi, po 17-letnim pożyju małżeńskim.

W sierpniu ubiegłego roku Smiechura, przybysz w późnych godzinach nocnych do domu w stanie silnie podchmielonym, chwycił nagle za nóż kuchenny, którym zadał szereg ciosów swej żonie, spoczywającej w łóżku.

Gdy żona jego straciła przytomność, pijak z całym spokojem oczekiwał aresztowania. Zaalarmowane pogotowie odwiezło Olę Smiechurę do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Postawiony przed sądem okręgowym w Łodzi, tłumaczył się, że zamordował żonę pod wpływem alkoholu, zaś zbadani świadkowie stwierdzili, iż Smiechura zył ze swą żoną przez cały czas ich pożycia małżeńskiego w najzupełniejszej zgodzie.

Sąd okręgowy skazał Smiechurę na 10 lat ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym powyższa sprawa znalazła się na wokedanie sądu apelacyjnego w Warszawie, który wyrok ten zatwierdził. (p)

Żyrardów nie daje za wygraną.

Skarga apelacyjna

Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich w sprawie przeciwko firmie Scheibler i Grohman.

Swego czasu, jak już donosiliśmy, na wokedanie sądu handlowego znalazła się sprawa z powództwa „Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich Sp. Akc.” w Warszawie przeciwko firmie „Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheibler i L. Grohman” w Łodzi o ochronę znaków towarowych i zasądzenie 10.000 zł.

Na rozprawie dnia 27 marca 1930 r. rzecznik powódki powołał się na świadków i znawców, a rzecznik pozwanej, nie przyznawszy powództwa, złożył świadectwo ochronne na wzór zdobniczy i warunkowo powołał się na znawcę.

Z zeznań świadka wynikało, że pozwana firma wyroby swe, które są ludaćco podobne do wyrobów powódki, sprzedaje taniej i udziela przytem przystępniejszych warunków kredytowych i że

hurtownicy zalili się, iż wyroby pozwanej stworzyły konkurencję dla wyrobów powódki. Znawcy, po obejrzeniu próbek wyrobów stron wyjaśnili, że wory (rysunki) na towarach żyrardowskich i szajbłowskich są identyczne, towary różnią się zaś gatunkiem i wykończeniem; żyrardowskie towary są cieńsze i gęściejsze. Numeracja różni się dodaniem cyfr do cyfr używanych przez Żyrardów co ma znaczenie tylko dla fabryki i możliwe dla hurtowników. Wymiary są jednakowe. Konsumentci mogą dostrzec różnicę w gatunku towarów stron. Wzory na wyrobach żyrardowskich są powszechnie znane i używane przez wszystkie fabryki również i na wyrobach bawelnianych. Nie są to wzory oryginalne, lecz standardowe.

RADIO.

Łódź

PIĄTEK, dnia 5 lutego 1932 r.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych I. A. Klingbell, Piotrkowska 160.
13.15—13.45 Przerwa.
13.45—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Snowie Jagielly” — wygl. prof. Oskar Halecki (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt z Krakowa p. t. „Porównanie sągądzenia z higieny społecznej w Polsce, Ameryce i Anglii” — wygl. dr. Aleksander Polak.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
17.10—17.55 Odczyt z Wina p. t. „Duchy i stoliki” — wygl. p. J. Ostrowski.
17.35—18.50 Muzyka lekka w wyk. ork. Golda i Petersburskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitosci.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symf.) (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Koncert symf. z Filharm. Warsz. W przerwie feljton literacki p. t. „Czy trudniej dzieł dobrze przeżyć, niż napisać księgg” — wygl. M. Kuncewiczowa (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, oraz kom. meteorol. z W-wy.
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

SOBOTA, dnia 6 lutego 1932 r.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. I. A. Klingbell, Piotrkowska 160.
13.15—13.45 Przerwa.
13.45—15.50 Giełda pieniężna, oraz z kom. dia żegluga i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—18.20 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40 Radjokronika — wygl. dr. M. Stępski (tr. z W-wy).
16.40—17.00 Płyty gramof. z W-wy.
17.00—18.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.05—18.30 Program dla dzieci. Słuchowisko pt. „Zapasyły” obrazek historyczny M. Dynowskiej (tr. z W-wy).
18.30—18.50 Koncert dla młodzieży z W-wy.
18.50—19.15 Rozmaitosci.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk film. repert. teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
20.00—20.15 „Na widnokręgu” — tr. z W-wy.
20.15—21.55 Muzyka lekka wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i solisci (tr. z W-wy).
21.55—22.10 Feljton p. t. „Dusza Wielkopolski” — wygl. p. Przemysław Mąkowski (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. B. Kona (fort.) (tr. z W-wy).
22.20—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikat meteorol. z W-wy.
22.50 Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

Na ostatecznej rozprawie rzecznik powódki, popierając powództwo, rzekł się żądania ogłoszenia wyroku w pismach a rzecznik pozwanej żądał oddalenia powództwa i zasądzenia kosztów sporu.

Zważywszy, że ani wyrób tańszego towaru, ani udzielanie łatwiejszych warunków kredytowych nie może być uznane za nieuczciwą konkurencję, że również niema nieuczciwej konkurencji w tem, iż pozwana nasładowe wzory powódki, gdyż, jak stwierdzili rzeczoznawcy, wzory te są powszechnie znane i używane, podobieństwo numeracji także nie stanowi nieuczciwej konkurencji, gdyż numeracja ma znaczenie orientacyjne dla fabryki i hurtowników. Sąd handlowy powództwo Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich Sp. Akc. oddalił i zasądził od niego na rzecz Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana Sp. Akc. 700 zł. kosztów sporu.

Obecnie włynęła skarga apelacyjna Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich. W skardze tej „Żyrardów” podaje, że firma pozwana przyznała, że fakty przeprowadzone w powództwie odpowiadają rzeczywistości, broniła się zaś tylko tem że jest jej prawem produkowanie wyrobów według wzorów, nie będących wyłączną i zastrzeżoną własnością firmy powodowej, jak również oznaczanie ich w taki sposób, w jaki uzna to za właściwe.

Sprawa ta, nader ciekawa, znajduje się niebawem na wokedanie sądu apelacyjnego w Warszawie.

EXPOZÉ BUDŻETOWE

p. prezydenta Br. Ziemięckiego
wygłoszone na wczorajszym posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej.

Zacne od cyfr, określających wysokość majątku miejskiego i jego zmiany w ciągu ostatniego roku kalendarzowego, 120.682.000.— zaś na 1 stycznia 1932 roku — 132.707.000.— Wzrost więc o 12.025.000.— Na ten wzrost złożyły się przede wszystkim rozbudowa kanalizacji, której wartość z 33.229.000.— wzrosła do 37.234.000.— dalej prawie zupełnie wykończenie osiedla im. Montwiłła Mireckiego, którego wartość w tym okresie podniosła się do 16.531.000.— do 19.696.000.— Wreszcie wzrost wartości posiadanych akcji wskutek nabycia za 3.921.000 akcji nowej emisji Elektrycznej. To powiększenie majątku pociągnęło za sobą pewien, aczkolwiek mniejszy, wzrost zadłużenia.

To zadłużenie, wynoszące 1 stycznia 1931 roku 37.619.000 — wzrosło na 1-go stycznia 1932 roku do 43.203.000.— a zatem o 5.584.000. Wzrost więc majątku przewyższył wzrost zadłużenia o 6.411.000.— złotych.

Długi do uregulowania.

Wśród długów, o których mowa, znajdują się również pożyczki obligacyjne z okresu okupacji na sumę 4.617.868 zł.

Największą trudność na drodze do uregulowania sprawy tych pożyczek stanowią zaległe odsetki za lata ubiegłe, dochodzące do sumy 1.800.000.— zł. Rozpoczęliśmy w tej sprawie rozmowy z zainteresowanymi, otrzymaliśmy również propozycję udzielenia nam pożyczki na spłatę tych zaległości. Dołożyliśmy starań ażeby zadowolnić pretensje posiadaczy obligacji zapomocą środków, którym samorząd będzie mógł podostać w obecnej trudnej sytuacji.

Dopłata do osiedla na Polesiu.

Drugim nieuregulowanym długiem jest pożyczka, udzielona nam przez Bank Gospodarstwa Krajowego w wysokości 2 milionów dolarów w roku 1928. Jest ona wysokość aż na 10 proc. oprocentowana. W pertraktacjach, które prowadzimy z ministerstwem skarbu i Bankiem Gospodarstwa Krajowego, staramy się z niej wyeliminować 7.300.000 zł., które wraz z później udzielonym nam kredytem budowlanym powinny byćby skonwertowane na ogólnych zasadach pożyczek budowlanych. Wówczas dopłata miasta do osiedla Montwiłła-Mireckiego, preliminowana na rok przyszły w kwocie 418.546.— zł. uległoby bardzo znacznemu zmniejszeniu.

Pertraktacje są w toku. Jest rzeczą możliwą, że wyłonią się jakieś ogólne projekty ulg dla długów, zaciągniętych przez samorządy, których suma, według danych Związku Miast, dla 502 miast wynosi ogółem 708.147.000.— zł.

Obciążenia wekslowe są spłacane w terminie.

Przechodząc do zobowiązań, mieszczących się w okresie bieżącego roku budżetowego, przypomnim, iż rada miejska udzieliła nam upoważnienia do wystawienia weksli do sumy 1.500.000 zł., płatnych do końca roku budżetowego. Największe obciążenia z tego tytułu wypadły na miesiące grudzień i styczeń, pozostała suma rozłożona jest równomiernie na luty i marzec w ten sposób, iż mamy całkowitą pewność, że jak i dotychczas wywiązywać się będziemy z tych zobowiązań we właściwych terminach. W miesiącach letnich wynikło znaczne, bo przekraczające 700 tysięcy, zadłużenie nasze z tytułu rozrachunków za podatki. Na 1 lutego mieliśmy już saldo

68 proc. wpływów z sumy preliminarowanej.

W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku budżetowego wpływy zwyczajne (łącznie z zaległościami czynnymi) stanowią 68,1 sumy preliminarowanej. Wydatki zwyczajne (łącznie z zaległościami biernymi) stanowiły 81,8. W całym budżecie administracyjnym wpływy 70 proc., wydatki 87 proc. sumy preliminarowanej.

Wydatki zwyczajne.

Przechodząc do omówienia budżetu administracyjnego, musimy przede wszystkim sprostować nieporozumienie, które wywołuje w opinii publicznej nazwa „administracyjny”. Sądzą niektórzy, iż wydatki w tym budżecie umieszczane, używane są na administrację, że większość tych wydatków idzie na pobory urzędników administracyjnych itp. cele. Administrację w tem ściślejszym znaczeniu obejmuje tylko jeden dział budżetu administracyjnego, który w wydatkach posiada tylko kwotę 4.976.000 co stanowi 19 proc. ogólnych wydatków zwyczajnych. W budżecie administracyjnym zawarte są wszystkie wydatki rzeczowe, a więc wydatki na drogi, oświatę, zdrowie publiczne i opiekę społeczną; w tem dopłaty ze strony miasta do szpitali i domów wychowawczych.

Zmniejszenie się wydatków personalnych nastąpiło wobec skasowania 15 proc. dodatku.

Podwyżka płac.

Pragnąc częściowo przynajmniej złagodzić to zmniejszenie dla najbliższych kategorii pracowników miejskich, rada miejska, na wniosek magistratu, uchwaliła podwyższenie w przyszłym roku budżetowym poborów XII kat. o 6 proc., XI kat. — 5 proc. i X kat. — 4 proc.

Wspominałem już o dopłacie miasta do osiedla Montwiłła Mireckiego. Wraz z kosztami administracyjnymi wydatki te stanowią 1.169.874 zł. Wobec ukończenia wszystkich domów można było preliminarować pewne dochody z komornego w wysokości 717.983 zł. Dopłata więc, która na rok bieżący zapreliminowana została w wysokości 527.852 zł. zmalała do 451.891 zł.

Rekompensata pożyczek i rentowność kanalizacji.

Jedną z nowozaciągniętych pożyczek, a mianowicie na zakup akcji Elektrycznej, znajdzie całkowitą rekompensatę we wzroście dywidendy. Pożyczki, zaciągnięte na budowę domów, znajdują częściową rekompensatę we wzroście dochodów z komornego.

Najbardziej uciążliwymi pod względem finansowym są pożyczki, zaciągnięte na budowę kanalizacji, a w tym roku pożyczylimy 1.250.000 zł. z ZUPU. Rentowność kanalizacji będzie zawsze bardzo niska, a wobec tego, że przyłączanie się domów do kanalizacji postępuje bardzo wolno — wpływy z opłat kanalizacyjnych na rok przyszły przewidziane są w małej sumie 300 tysięcy złotych.

Wzrost wydatków na utrzymanie dróg.

Drugim działem, którego wydatki uległy pewnemu zwiększeniu są drogi i place publiczne. Z 1.669.000 zł. wzrosły wydatki te na 2.032.000 zł., w budżecie zaś nadzwyczajnym wstawiliśmy sumę 750.000 zł. łącznie stanowi to sumę większą niż faktycznie wydatkowana w roku bieżącym.

Powiększanie kredytów na ten cel jest konieczne, zarówno ze względów na fatalny stan jezdni i chodników, jak i na konieczność zatrudnienia robotników sezonowych.

Wydatki oświat. - kulturalne.

W dziale oświaty i kultury unikaliśmy zwężenia działalności samorządu.

Jedynie w zakresie szkół średnich dążymy do zmniejszenia ciężarów, które samorząd dobrowolnie wziął na siebie, przez stopniową likwidację seminarjów nauczycielskich. Oszczędności z tego powodu na rok najbliższy będą nieznaczne, gdyż chodzi o razie tylko o skasowanie pierwszego kursu. Bardzo znacznej redukcji uległy wydatki na miejskie wieczorne szkoły zawodowe.

Suma 430.000 zł. preliminarowana na rok przyszły, odpowiada faktycznemu stanowi w roku obecnym. Szukając dalszych oszczędności, projektujemy redukcję godzin lekarzy-higienistów w szkołach. Pozostawiamy natomiast niezmienny personel pomocniczy.

Zmniejszenie subwencji dla teatru.

Znacznemu zmniejszeniu uległa subwencja dla Teatru Miejskiego. Wraz z komornem, opłem i światłem, stanowi ona kwotę bardzo poważną i nie może się utrzymywać na tej samej wysokości w okresie, gdy nie stać nas na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb ludności, dotkniętej przez kryzys.

Cenię wysoko kulturalne znaczenie teatru, utrzymanie jednak tej placówki i to na należytych poziomach wymaga poparcia ze strony szerokiego kół społeczeństwa, poparcia, wyrażającego się w uczęszczaniu do teatru.

Redukcja wydatków na lecznictwo.

W dziedzinie zdrowia publicznego i opieki społecznej staje samorząd wobec sytuacji wprost tragicznej. Kryzys ekonomiczny i wynikające z niego bezrobocie, każe samorządowi zwiększyć wydatnie kwoty łożone na te cele. Na przyszłość jednak staje fakt z tego kryzysu wynikający — zmniejszenie się wpływów w sposób nieubłagany zmusza do redukcji wydatków. Pozwoliło to na powiększenie ilości abonamentowych łóżek we wszystkich szpitalach dla umysłowo chorych z 640 do 830 łóżek.

Subsydja.

Niezmnieszone pozostały subsydja, których uchwalenie miało charakter uroczyстых zobowiązań samorządu, a więc stypendja dla uczniów szkół wyższych oraz subwencja dla sierocinca żołnierskiego.

Nie zmniejszono subwencji dla szkół, a więc Wolnej Wszechnicy, Gimnazjum POW, szkół żydowskich im. Madema i im. Borochowa i Szkoły Rzemiosł Salezjanów. Subsydja na cele sportowe zostały zmniejszone do połowy.

Wbrew zaleceniom M.S.W.

Ogólna suma wydatków zwyczajnych wynosi 26.892.000 zł. Jest ona

mniejsza od faktycznych wydatków z roku 1930/31 o 1.605.000 zł. Odbiega to bardzo daleko od 30-procentowego zmniejszenia, zaleconego samorządom przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Podatki.

Wpływy z podatków wszystkich rodzajów preliminarowane były na rok bieżący w wysokości 20.160.000 zł. — Na rok przyszły 19,805.000 zł.

Większej redukcji uległy: podatek od lokali z 850.000.— do 750.000.—, podatek od towarów przywożonych drogami żelaznymi z 1 miliona do 900 tysięcy i podatek widowiskowy z 1.100.000 do 900.000.

Budżet nadzwyczajny.

W budżecie nadzwyczajnym ograniczyliśmy się do tych wydatków, które są konieczne bądź to ze względu na kontynuowanie lub ukończenie rozpoczętych inwestycji, bądź też na zatrudnienie robotników sezonowych.

Co roku stajemy wobec zagadnienia skąd znaleźć środki, wystarczające na dalsze prowadzenie robót inwestycyjnych. Konieczna jest pomoc z zewnątrz, ze strony skarbu państwa lub państwowych instytucji bankowych.

Regulacja Łódki i zamierzenia kanalizacyjne.

Program robót kanalizacyjnych, projektowanych na rok przyszły, a objętych budżetem 3.015.000.— zł., przewiduje oprócz budowy kanałów murowanych i kanałów kamionkowych, regulację rzeki Łódki (od ul. Kilińskiego do ul. Piłsudskiego) oraz budowę studzienek deszczowych.

Jako najpilniejsza traktowana jest budowa kanałów na ul. Kilińskiego z burzowcem do rzeki Łódki. Regulacja Łódki jest konieczna nie tylko ze względu na zmianę ruchu tramwajowego po skasowaniu wiaduktu kolejowego na ul. Kilińskiego.

Konkluzja

p. prez. Ziemięckiego.

Cały budżet miasta Łodzi na rok 1932/33, a więc łącznie budżet administracyjny, zwyczajny i nadzwyczajny, budżet szpitali miejskich, zakładów opiekuńczych i przedsiębiorstw komunalnych, stanowi zarówno we wpływach jak i wydatkach 40.050.000.— zł. podczas gdy w roku bieżącym stanowią 56.681.000.— zł. a w wykonaniu w roku 1930/31 w dochodach 59.020.000.— a w wydatkach zaś 61.185.000.—

Zakończenie karnawału u drukarzy.

W sobotę, dnia 6 lutego br., w pięknie udekorowanej sali Związku Drukarzy (Nawrot 20), przy dźwiękach d. borowej muzyki, odbędzie się tradycyjna zabawa pod hasłem „Pożegnanie karnawału”.

Tani i obficie zaopatrzone bufet, niskie ceny wejścia (zł. 1.50) wesela atmosfera i gościnność gospodarzy zapewniają gościom beztrudnie spędzenie wieczoru na miłej zabawie.

Początek zabawy o godz. 9-ej wiecz. Dochód z zabawy przeznaczony jest na zasilenie funduszu zapomogowego dla bezrobotnych drukarzy.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie Związku, Nawrot 20, codziennie w godz. od 7 do 10 wiecz.

Zwiększenie zatrudnienia.

Po zwiększeniu ilości dni pracy w zakładach Scheiblera i Grohmana, wczoraj dwa inne zakłady przemysłowe zwiększyły ilość godzin pracy, a jedna z poważniejszych fabryk przyjęła dodatkowo 114 robotników.

Wzrost zatrudnienia łączy się z sezonem wiosennym, a częściowo ze zwiększonym eksportem niektórych gatunków sukna na Daleki Wschód.

Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków.

W piątek, dnia 5 lutego r. b. o g. 19-ej w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łodzi ul. Ewangielicka 11 odbędzie się posiedzenie miesięczne Sekcji N. R. R. i Rys. z porządkiem dziennym jak następuje: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 2. Odczyt z przezroczami „Z naszej archeologii przedziejowej” p. Manugiewicza, kustosa Muzeum Miejskiego w Łodzi. 3. Sprawy bieżące. 4. Sprawa kursów dokształcających. 5. Komunikaty. 6. Wolne wnioski. Wprowadzeni goście mile widziani.

Ciągnięcie IV klasy Loterii Państwowej rozpocznie się za tydzień.

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej podaje do wiadomości, że ciągnięcie IV klasy 24-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się w czwartek i piątek dnia 11 i 12 lutego 1932 r. o godz. 8.30 zrana w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej), wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta zaproszonych przez Prezydenta miasta.

Zamach samobójczy biuralisty.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu Nr. 31 przy ul. Piotrkowskiej, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodny 17-letni A. Jakowski, z zawodu biuralista, zamieszkały przy ul. Karola 14.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy desperatowi, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala miejskiego na Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nieznaną. (p)

Tam, gdzie niema Cedergrena. Telefony w Anglii. Instalacja bez opłaty i abonament opłacany z dołu.

Rzecz dziwna, a jednak prawdziwa. Telefony w Londynie nie były dotychczas uważane, jako niezbędne w stosunkach handlowych, przynajmniej u kupców drobniejszych.

Na telefony patrzą tam, jako na sprzęt w domach bogatych, lub zgola urządzenie dla celów... rządowych.

Toteż dyrekcja poczt w Londynie poczęła w ostatnich czasach zapomocą reklamy w prasie namawiać Anglików do zakładania aparatów po domach prywatnych, tłumacząc korzyści jakie daje aparat.

Eleganckie, świetnie zredagowane ogłoszenia w pismach zrobiły swoje.

Do urzędu pocztowego poczęły się zgłaszać setki nowych abonentów. Pościągły ich zresztą i dogodne warunki zaabonowania aparatu.

Oto dyrekcja poczt nie bierze ani grosza za założenie aparatu, ani za sam aparat. Zainstalowanie aparatu następuje na drugi dzień po zgłoszeniu się nowego abonenta, który płaci za pierwszy miesiąc zdolu, a jeżeli aparat założono mu wśród miesiąca to za ten miesiąc nie łączy mu się wcale.

Wiadomości sportowe.

Edward Ran na łamach pism amerykańskich.

Z okazji 23-ej rocznicy urodzin Rana i rozegranego w tym dniu meczu z Mc Namara, prasa amerykańska drukuje liczne wywiady z polskim bokserem.

„Daily Mirror” podaje obszerny życiorys Rana, ujawniając — bodaj że po raz pierwszy na gruncie amerykańskim — że prawdziwe rodowe nazwisko i imię Eddie Rana brzmi — Edward Fiszmajster.

Najświetniejsze jego zwycięstwo w 1930 roku to wygrana k.o., ze znanym Irlandczykiem Tommy Jordan — w Brooklynie na stadionie Broadway Arena.

Mimo, że Ran ciągle zwyciężał i 51 występów zakończył 21 nokautami. Polak nie wyciągał większej uwagi, aż do czasu kiedy zmiażdżył Lonisa Kid Kidkom'a, przedtem, zanim Amerykanin miał czas podniść rękę.

Billy Townsend był jednym z bardzo nielicznych pięściarzy, którzy Rana pokonali. Jednakże i tenże znakomity

technik musiał dwukrotnie wstawać z desek, aby dalej prowadzić walkę i wygrać w końcu na punkty.

Wielki sukces Polaka w roku 1931 to zwycięstwo w Quinsbot Stadion nad Baby Joe Gans.

Liga piłkarzy zawodowych w Polsce.

W sferach piłkarskich mówi się coraz częściej o powstaniu w najbliższym czasie Ligi piłkarzy zawodowych, Liga miałaby się składać z 10-ciu klubów, rozrzuconych na terenie całej Polski. W szczególności w Warszawie, Lwowie, Krakowie i na Śląsku mają powstać po dwie drużyny, a w Poznaniu i Łodzi — po jednej.

Początek robi Śląsk, gdzie działacze sportowi najbardziej są obdarzeni zdolnościami merkantylnymi. W Katowicach i Królewskiej Hucie mają powstać dwie drużyny: Polonia i Silesia.

Liga zawodowa będzie rozgrywać turniej o mistrzostwo Polski oraz sprzedawać zagraniczne zespoły zawodowców. Granicę z polskimi klubami amatorskimi — w myśl przepisów międzynarodowych — nie jest dozwolone.

Tyle pogłoski. Zawodowstwa możemy oczekiwać bez lęku i niepokojów. Sport polski jest już dość silny, by przetrzymać podobny upływ krwi. Predez czy później musiał powstać u nas sport profesjonalny tak, jak powstał wszędzie zagranicą.

A skoro taka jest kolej losów, to starać się należy, aby oczyszczenie krwi nastąpiło jak najwcześniej. W ten spo-

— Ran widział Petrolle'a w walce cztery razy — pisze „Daily Mirror”. — Wie, że stary wyjadacz, szybki jak ogień (zwany popularnie „Fargo Express”) — jest przeciwnikiem wyjątkowo groźnym, upartym i szybkim.

Ale Ran jest obecnie w świetnej formie. Jest to obecnie bezsprzecznie jeden z najsilniejszych na świecie bokserów wagi pół-sredniej.

Petrolle jest twardy i rutynowany, przeżył wiele ciężkich meczów.

Sprawa nie będzie łatwa, ale Ran ma duże szanse na zwycięstwo...

Niestety! — Jak wiemy, przegrał!

sób unikniemy zła największego: pseudoamatorstwa.

I jeszcze jedna uwaga, która musiała nasunąć się wszystkim przy czytaniu tej notatki: rozmieszczenie klubów zawodowych dokładnie odpowiada obecnemu rozkładowi drużyn ligowych.

Aktualja sportowe.

Czechosłowacja zdobyła w tym roku mistrzostwo Europy w ping-pongu. Mistrzostwa odbywały się w Pradze. Niepodzielna hegemonia w ping-pongu dzieliły dotychczas Węgry.

Ladoumeque, rekordzista świata i najwybit. średniodystansowiec Francji, został przez francuski Związek Lekkoatletyczny zdyskwalifikowany. W związku z dyskwalifikacją tego słynnego biegacza — wykluczono ze Związku sekretarza klubu, do którego należy Ladoumeque.

Węgry zwyciężyli w międzypaństwowym meczu zapaśniczym Czechosłowacją 4:3.

KRONIKA RADJOWA.

U NAS i U OBCYCH.

Przeciętna ilość godzin słuchania radja. Niebywały incydent w radjofonji belgijskiej.

W Belgii zdarzył się fakt, po raz pierwszy notowany w kronikach radiowych.

Stacja nadawcza w Schaarbaeck została przez ministerstwo pozt i telegrafów zamknięta na skutek gwałtownych napaści przez antenę na bawiącego w owym czasie w Brukseli francuskiego ministra P. i T.

Radjostacja nie dała jednakże za wygraną i urządziła szereg protestujących meetingów.

Źródło całej tej historii bierze swój początek w zakazie nadawania przez radjostacje reklam handlowych zamiast programów.

Retransmisja z Ameryki.

Nowe zastosowanie ulepszeń w radju.

Do jednej z najlepszych, udanych retransmisji należał kabaret, nadany z New Jorku, wykonany przez szereg najlepszych amerykańskich gwiazd kabaretowych i przekazanych do szeregu stacji w Europie.

Krótką część tego programu retransmitowała stacja raszyńska.

Rzeczywiście podziwu godnym było to przekazanie audycji muzycznych przy pomocy zwykłych urządzeń służących wyłącznie do celów handlowej telefonji.

Przeszło godzinna audycja przeszła bez najmniejszych fadingsów i miała tak wysoki poziom technicznego wykonania, jak gdyby nadawano ją na specjalnie do tego przygotowanych kablach.

Z Ameryki audycja przekazana została drogą radiową do stacji Cupur w Anglii, a więc na odległości 5000 kilometrów.

Z Cupur do Londynu użyto kabli i takąż drogą przekazano ją dalej stacjom europejskim prócz Raszyńska, który retransmitował drogą radiową.

Zastosowano tą samą zasadę co i przy radjotelefonji, mianowicie fala nośna i jedna połowa widma bocznego zostaje obcięta tak, iż przez ocean wędrują tylko jedno boczne widmo o rozpiętości 3000 mil cykli fala nośna zostaje znów odtrącona na stacji

odbiorczej i w tej formie przekazana dalej.

Ma to doniosłe znaczenie z punktu widzenia handlowego przy użyciu tej długości.

Smiech -- to zdrowie.

Stara to prawda, — która w tych zwłaszcza ciężkich czasach powinna być często powtarzana. Mało, jeśli tylko powtarzana. Należy szukać sposobności do śmiechu, — do zapomnienia o wekslach, protestach, wojnie w Chinach, podatkach i wszystkich innych nieszczęściach, które nas nękają.

Jedną z takich łatwych sposobności do długiego, serdecznego śmiechu dostarcza wyborny program kinoteatru „Corso”, gdzie dwa filmy z największymi komikami Ameryki zmuszają do salw śmiechu.

Film p. t. „Spragniona Ameryka” jest świetną parodią walki z przemysłkami alkoholu w „suchych” Stanach.

Drugi p. t. „Specjaliści od rozwodów” jest uzupełnieniem tej prawdziwej biesiady humoru, jaką dostarcza kino „Corso” swym obecnym programem. Programy takie jako najlepsze lekarstwa na wszelkie smutki i troski.

Dziennik Gospodarczy.

W ofierze... Merkurego.

Zagadnienie eksportu węgla.

Rola i znaczenie funduszu wyrównawczego w górnictwie.

Wywóz węgla stanowi bardzo ważną pozycję w naszym obrocie zagranicznym, przyczyniając się walnie do utrzymania czynnego tego salda. W tej sytuacji wywóz węgla nabiera szczególnego znaczenia gospodarczego dla całego państwa, daje on bowiem utrzymanie 120,000 osób w kraju i przysparza ponad 300 milionów złotych dewiz zagranicznych Bankowi Polskiemu rocznie. W utrzymaniu więc tego eksportu na niezmiennym poziomie zainteresowani są zarówno przemysłowcy, jak robotnicy i państwo.

Zapotrzebowanie i ceny eksportowe.

Skąd powstał obecny zatarg? Wydobycie węgla przekracza 3 i pół miliona ton miesięcznie, z tego około 1,8 miliona ton pochłania rynek wewnętrzny, około 1,3 milj. ton wywozi się zagranicę, około 300 tys. ton idzie na zużycie własne kopalni i deputaty robotnicze a reszta pozostaje na zwalach jako zapas.

Sprzedaż węgla w kraju odbywa się po cenach bardzo rentownych dla przemysłu. Ceny eksportowe są natomiast o wiele gorsze.

Ceny względnie dobre, bo przynoszące znaczny zysk, otrzymujemy za węgiel na t. zw. rynkach konkurencyjnych, czy i objętych umową międzynarodową. Rynki te — Austria, Węgry, Czechosłowacja, Niemcy i Jugosławia.

Wywozimy na nie przeciętnie po 300 tys. ton miesięcznie.

Inne rynki europejskie, poza północnymi rynkami Europy, pochłaniają około 150 tys. ton miesięcznie. Również i na tych rynkach otrzymuje nasz przemysł węglowy ceny z dobrym zyskiem. Na rynki pozazuropejskie Polska wywozi minimalne ilości węgla, nie odgrywają więc one roli w kształtowaniu się rentowności naszego eksportu. Również małą rolę odgrywa wywóz węgla do Gdańska i wywóz węgla okrętowego, gdyż razem stanowią około 9 proc. całego wywozu.

Walka o zdobycie rynków.

Główną rolę odgrywa wywóz węgla na rynki północne a więc do państw skandynawskich i bałtyckich.

O zdobycie tych rynków trwa zacięta walka konkurencyjna między Polską, Anglią i Niemcami już od szeregu lat.

Do 1926 r. Polska wywoziła nieznaczne stosunkowo ilości węgla na te rynki. Eksport morski naszego węgla rozpoczął się dopiero w 1925 r. Odbiorcy w państwach skandynawskich, przyzwyczajeni do węgla brytyjskiego, niechętnie kupowali węgiel polski. Dopiero strajk w kopalniach angielskich zmusił państwa bałtyckie i skandynawskie do zwrócenia uwagi na węgiel polski.

Okazało się, że droga morska z Gdyni, lub Gdańska do tych państw jest nawet krótsza, że węgiel polski z powodzeniem zastąpić może węgiel angielski, a jakość naszego węgla śląskiego nie ustępuje najlepszym gatunkom angielskim. W krótkim więc czasie polski węgiel zdobył zaufanie i popyt na rynkach północnych, tembardziej, że okazał się tańszy od węgla angielskiego i niemieckiego.

Anglia po zakończeniu u siebie strajku czyniła wszelkie możliwe wysiłki do wyparcia z rynków północnych węgla polskiego.

Rozpoczęła się bezprzykładna konkurencja między obu temi przemysłami węglowymi, z powodu której cena sprze-

dażna węgla obniżała się coraz bardziej, aż doszła do 11—12 szylingów za tonę, to znaczy w przeliczeniu na złote polskie według paritetu funta przed spadkiem — do 25 zł. W cenę tę wliczony jest już koszt transportu i przeładowania na okręty, który wynosi około 10 zł. od tony.

Wpływ spadku funta.

Z podanych wyżej liczb wynika, że na rynkach rentownych sprzedawano około 27 milionów ton węgla rocznie.

Jeżeli przyjmiemy ogólną, hurtową cenę utargu na 23 złote, to otrzymamy 6 zł. zysku na każdej tonie węgla, czyli zysk brutto przemysłu węglowego z tej sprzedaży wynosi około 162 milionów złotych rocznie.

Tak było do spadku kursu funta.

Sytuacja przemysłu węglowego pogorszyła się jednak od czasu zmniejszenia się zbytu węgla na rynku wewnętrznym i na rentownych rynkach zagranicznych wobec powszechnego kryzysu gospodarczego.

Zmniejszyły się także rezerwy na pokrycie strat z eksportu na rynki północne. Gdy zaś straty na eksporcie węgla do państw północnych powiększyły się wskutek spadku funta z 2—3 zł. na 7 zł., wywóz ten stanął pod znakiem zapytania. Przemysł polski, aby utrzymać się na zdobytych rynkach, musiał więc obniżyć cenę sprzedażną do 10 zł. za tonę.

Tak dużych ofiar na rzecz utrzymania eksportu sam przemysł ponosić nie chce, zwrócił się więc o pomoc do rządu.

Rząd, doceniając rolę tego eksportu dla całokształtu życia gospodarczego i finansowego państwa, udzielił przemysłowi węglowemu pożyczki w formie kredytowania przewozów węglowych na sumę blisko 3 milionów zł. miesięcznie, począwszy od października do 1 lutego rb.

Większych i dłuższych ciężarów rząd ponosić nie może wskutek trudności skarbowych.

Z tego względu utworzona została specjalna komisja mieszana, która miała wyznaczyć źródła pokrycia niedoboru eksportu węgla.

Ulgowy import surowej bawełny

Delegat min. przemysłu i handlu

rozpoczął urzędowanie.

W związku z ustaleniem cel na wwożoną do Polski bawełny surową dnia 3 b. m. objął przy Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Łodzi delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. inż. Bernard Ludwik Wesołowski urzędów.

Do kompetencji delegata tego należy zatwierdzenie wniosków zarządu Zrzeszenia do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie udzielania zezwoleń na przywóz bawełny za ulgową

Nowy teren eksportowy. Ziemia i polska do Palestyny.

Na rynku palestyńskim istnieje żywe zainteresowanie dla ziemniaków polskich, chętnie konsumowanych przez tamt. ludność, zwłaszcza emigrację żydowską.

W najbliższym czasie, gdy tylko nastąpią warunki atmosferyczne umożliwiające, transport ziemniaków oędzie do Palestyny z Polski ładunek ziemniaków skierowany szlakiem lewentyńskim na Constanze.

Fundusz wyrównawczy.

Utrzymanie tego eksportu w jaknajwiększym zakresie leży w interesie kopalni, gdyż oczekiwać należy, że po wyczerpaniu się walki konkurencyjnej dojdzie wreszcie do porozumienia międzynarodowego w sprawie eksportu węgla i do podziału rynków zbytu, a wówczas kopalnie polskie na podstawie danych eksportowych otrzymają stosunkowo duże przydziały. W wypadku porozumienia wzrosną, oczywiście, ceny eksportowe.

Z tego też względu zwrócono przemysłowi węglowemu uwagę, że musi on poczynić wszelkie niezbędne oszczędności organizacyjne i administracyjne, aby tą drogą zdobył potrzebne fundusze do finansowania deficytowego obecnie eksportu węgla.

Przemysłowcy węglowi oświadczyli, że gotowi są obniżyć pensje dyrektorów i wyższych urzędników na łączną sumę 3 milionów złotych, obniżyć pensje urzędników o 20 proc. — na sumę 10 milionów złotych, poczynić oszczędności w aparacie organizacyjnym na sumę 1 miliona złotych, ale żądają obniżki płac robotniczych. Obniżkę tę usiłowali nawet sami wprowadzić, ogłaszając ją w obwieszczeniach, przybytych u wejść kopalni. Na podstawie obowiązującego w Zagłębiu Śląskiem prawa, wobec niezgodzenia się na tę obniżkę robotników, nastąpiło orzeczenie komisji arbitrażowej, która obniża zarobki o 8 proc.

Rząd nie mógł pozostać obojętny w tej sprawie, tak żywo obchodzącej cały kraj. Zaproponował więc przemysłowcom utworzenie ze wszystkich źródeł oszczędnościowych funduszu eksportowego węgla. Fundusz ten miałby wyrównywać straty przemysłu, ponoszone na eksporcie.

Przez utworzenie funduszu wyrównawczego do utrzymania eksportu węgla a więc do wygrania ciężkiej walki gospodarczej z Anglią i Niemcami, przyczynia się wszyscy zainteresowani. Zatarg powstały w górnictwie węglowem dotyczy nie tylko sprawy płac, ale zdecyduje także o przyszłości tego przemysłu, o jego egzystencji i rozwoju. W tem tkwi jego powaga i znaczenie.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 4 lutego 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89

CZEKI.

Holandja 359.50

London 30.85

N.-York czeki 8.917

N.-York kabel 8.923

Paryż 35.12

Szwajcaria 174.15

Włochy 44.80

Berlin 211.35

A K C J E

B-k Polski 100 00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 84.25

5% konwersyjna 40.25

8% dolarowa 58 50

4% dolarowa 43.75

7% stabilizacyjna 55.00, 57.00, 54.75

4 1/2% ziemsk. zł. 41.00

8% m. Warszawy 63.25

8% m. Częstochowy 60.50,

10% m. Sedlec 60.00

Wypł. państw. zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 r.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 1-go lutego 1932 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na wyłączeniem utrzymania, który zgłosił się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi nie mają. Stawki zapomogowe wynoszą:

- a) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,
- b) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,
- c) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienionym lokalu Urzędu zasiłkowego w czasie od godziny 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Piątek, dnia 5 lutego rb., litery: P, R, S.

Sobota, dnia 6 lutego rb., litery: T, U, W, Z.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej co najmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.
- 3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnem gospodarstwie.
- 4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,
- 5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnem gospodarstwie.

Pal tylko gilzy

„LEGJONOWE“

wytwórni „ŚWIATOWID“

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Od wtorku dnia 2 lutego i dni następnych

Największy film rodzinnej produkcji p. t.

10-ciu Z PAWIAKA

Bohatera epopea z dziejów walk narodu 1906 r. osnuta na tle osobistych wspomnień uczestnika tego czynu pułk. Jana Jura-Gorzechowskiego. Role główne odtwarzają: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofia Batorycka, Józef Węgrzyn w roli Jura i wielu innych. Nad program aktualności filmowe.

Następny program: Największe arcydzieło stulecia „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”. W roli głównej Charlie Chaplin.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1—1.25, 11—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Przepiękny film ilustrujący pogodne życie na Praterze p. t.

Dziewczątka z Prateru

W rolach głównych: Fascynująca Nita Naldi, Igo Sym, Anny Ondra. Wysoce oryginalna, emocjonująca treść! Koncertowa gra! Mistrzowska reżyserja!

Dziś!

Następny program:

Broadway

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15. w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

KINOTEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych wielki podwójny program 1 obraz: Wielkie bomby śmiechu!

Pat i Patachon jako policjanci

2 obraz

Z życia Eskimosów

Następny wielki podwójny program

1 obraz Miłość i sława
2 obraz Wilk i szakale

Nr. E 1631-31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru IX, mający swą kancelarię w Łodzi przy ul. Cegielnianej nr. 69, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w domu nr. 5, przy ul. Stary Rynek w Łodzi w mieszkaniu Szlamy Goldberga odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: umeblowania, oszacowanego na 450 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Łódź, dnia 3 lutego 1932 r.

Komornik (—) E. KOROCZYCKI

Do akt Nr. 165 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 113 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henryka Pfeffera i składających się z pałt oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 27 stycznia 1932 r.

Komornik TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 88 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 16-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-ym lutego 1932 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Kopernika Nr. 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do fir. „Moszek Lajb Apfeld” i składających się z maszyn, oszacowanych na sumę zł. 3825.

Łódź, dnia 19 stycznia 1932 r.

Komornik J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 166 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18-ym lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henryka Pfeffera i składających się z pałt, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dn. 27 stycznia 1932 r.

Komornik J. TOMASZEWSKI

DR. MED.

Edward Reicher
choroby skórne i weneryczne
ul. Południowa nr. 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w., w niedziele i święta od 9—1.

Do akt Nr. E. 81 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Śródmiejskiej nr. 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Jasikiewicza i składających się z mebli domowych, maszyn do szycia firmy „Singer”, urządzenia sklepowego i artykułów spożywczych, oszacowanych na sumę zł. 1677.

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

Do akt Nr 473 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 16-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Obywatelskiej Nr. 62 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława i Marjanny Radke i składających się z kofa i krowy, oszacowanych na sumę zł. 650.

Łódź, dnia 3 lutego 1932 r.

Komornik W. KOSZELAK.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster
Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.
Telefon 210-08.

Szkoła tańców towarzyskich
Karola Trinkhausa
członka P.U.I.C. w Paryżu i Z.N.C.H. w Polsce P.U.I.C.
Przyjmuje zgłoszenia na kursy w grupach i oddzielnie.
W programie „Rumba”.
Łódź, Andrzeja nr. 17.
Telefon 207-91.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gołkówek poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.
Bączność Agencji (Eki) powiększeń portretowych poszukiwani w całej Polsce za wysoką prowizją, zwrot kosztów podróży i odpowiednią premją.
Dochód dzienny 30—40 zł Piszcie „Kra-kus”, Tarnów, skrzynka pocztowa 135.265

Obiady

smaczne i tanio widać 11 listopada 20, 11 wjeście 18, parter.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 2 do poniedziałku dnia 8-go lutego 1932 r. w.

Najnowsze arcydzieło dźwiękowe reżyserji Leona Poirier. Muzykę wykonała orkiestra Opery Paryskiej. Wielki dramat z dalekich mórz p. t.

CAIN



W rolach głównych T. BOURDELLE, Cain przestępca i tułacz, RAMA TAHE, Zuzura, Ewa wysp Polinezyjskich.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ???

Do akt Nr. 1473 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, ul. Pira-mowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Al. Unji Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Makówki i składających się z urządzenia lokalu handlowego, oszacowanego na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 30 stycznia 1932 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt nr. E 60/1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 14-go rewiru zamieszkały w m. Łodzi, przy Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego nr. 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Guila Pajaka i składających się z mebli do pokojów: stołowego, sypialnego i gabinetu, oszacowanych na sumę zł. 3.110.

Łódź, dnia 23 stycznia 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI



Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy 1-tamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejszej 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.50, na prowincji zł. 5.10, z odnośnieniem do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwac można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błazewski.

Druk: H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.